

Uchwała Rady Państwa

z dnia 7 grudnia 1954 r.

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 292 (1711) — Rzeszów, piątek 10 grudnia 1954 r.

VII sesja Rady Generalnej ŚFZZ rozpoczęła obrady

WARSZAWA (PAP). Dnia 9 bm. o godz. 9,15 rano w sali kolumnowej pałacu tzw. Namiestnikowskiego w Warszawie rozpoczęła obrady VII sesja Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Za długimi rzędami stołów obrad zasiadli członkowie przedstawiciele ruchu związkowego około 40 krajów wszystkich kontynentów świata.

Na otwarciu obrad obecni są: zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Wacław Barcikowski, członkowie Rady Państwa — Władysław Kowalski i Stefan Matuszewski, wiceprezes Rady Ministrów — Stefan Jędrzychowski, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy — Jerzy Albrecht oraz liczni członkowie CRZZ.

W przedmówieniu zasiedli członkowie Biura Wykonawczego ŚFZZ z przewodniczącym ŚFZZ, sekretarzem generalnym Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy Giuseppe di Vittorio na czele. Za stołem prezydialnym za-

jął również miejsce przewodniczący CRZZ w Polsce — Wiktor Kłosiewicz.

Obrady zajął przewodniczący ŚFZZ — Giuseppe di Vittorio.

Z kolei głos zabiera wiceprezes Rady Ministrów PRL — Stefan Jędrzychowski, który w imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przekazał uczestnikom VII sesji Rady Generalnej ŚFZZ życzenia owocnych obrad.

Uczestników obrad w imieniu ludności stolicy powitał przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy — Jerzy Albrecht.

Następnie zgodnie z punktem pierwszym porządku dziennego obrad wygłosił referat sekretarz generalny ŚFZZ — Louis Saillant.

Solidaryzujemy się z całym obozem pokoju

Spoleczeństwo woj. rzeszowskiego manifestuje swe poparcie dla deklaracji konferencji moskiewskiej

Nieduża świetlica w dyrekcji MHD w Rzeszowie zapelniona była po brzegi. Większość zebranych, to młodzi synowie i córki robotników i chłopów, którym władza ludowa zagwarantowała pracę i pełnię praw obywatelskich. Sprowadziła ich do tej świetlicy sprawa wielkiej wagi — sprawa najbliższa każdemu człowiekowi, który pragnie żyć i pracować w warunkach pokojowego współżycia wszystkich narodów. (Dokończenie na str. 3)

WARSZAWA PAP. W dniu 7 grudnia 1954 r. Rada Państwa uchwaliła dekret o utworzeniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego przy Radzie Ministrów, w miejsce dotychczasowego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Minister spraw wewnętrznych kierować będzie działalnością Milicji Obywatelskiej, wykonywać nadzór nad prowadzeniem spraw akt stanu cywilnego, ewidencji ludności, ochrony przeciwpożarowej oraz będzie kierować sprawami więziennictwa i działalnością Wojsk Ochrony Pogranicza i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Komitet do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego powołany jest do ochrony ustroju ludowo - demokratycznego, ustalonego w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W ten sposób kierownictwo administracji spraw wewnętrznych oraz kierownictwo sprawami bezpieczeństwa publicznego zostało powierzone dwu odrębnym organom.

Przeprowadzona zmiana organizacyjna łączy się z równoczesnym rozszerzeniem uprawnień rad narodowych w zakresie zabezpieczenia porządku i ładu wewnętrznego.

Do nowych rad narodowych, wybranych w wyborach powszechnych dnia 5 grudnia 1954 r., należeć będą podstawowe sprawy ad-

ministracji wewnętrznej ich terenu, a w szczególności nadzór i kontrola nad działalnością Milicji Obywatelskiej.

Uchwalone zmiany organizacyjne przyczynią się do dalszego usprawnienia działalności organów bezpieczeństwa publicznego oraz do dalszego wzmocnienia ochrony własności społecznej i ochrony bezpieczeństwa i mienia obywateli, pogłębią kontrolę społeczną nad działalnością organów państwowych i ich więź z masami pracującymi, przyczynią się do dalszego umocnienia praworządności ludowej.

Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów uchwaliła powołać na stanowisko ministra spraw wewnętrznych tow. Władysława Wiche, a na stanowisko przewodniczącego Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego tow. Władysława Dworakowskiego.

Równocześnie Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów powołała tow. Stanisława Radkiewicza na stanowisko ministra Państwowych Gospodarstw Rolnych, odwołując z tego urzędu tow. Hilarego Chelchowskiego.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej upoważnił przedstawicieli PZPR w Sejmie do zgłoszenia na najbliższej sesji Sejmu kandydatury tow. Chelchowskiego na członka Rady Państwa.

Dla umocnienia ludowładztwa dla umocnienia praworządności

Opublikowana dziś uchwała Rady Państwa w sprawie utworzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego, jako konsekwencji legalnego organu Prezydium Rządu ma doniosłe znaczenie dla umocnienia władzy ludowej i dla dalszego rozwijania praworządności w naszym kraju. Celem tej uchwały jest dalsze usprawnienie pracy aparatu państwowego w tak ważnej dla całego kraju i dla każdego obywatela dziedzinie, jaką jest ochrona bezpieczeństwa publicznego, zabezpieczenie naszego dorobku, ochrona porządku publicznego, ochrona życia i mienia każdego obywatela.

Zadaniem naszym jest, by każdy z nich w pełni rozumiał, że jest sługą narodu, że powierzono mu niezwykle ważny i odpowiedzialny obowiązek pracy, że uprawnienia, jakie otrzymał z rąk władzy ludowej, może wykorzystać jedynie i wyłącznie na korzyść ludu pracującego, dla zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa naszego kraju. Droga do tego prowadzi poprzez wzmocnienie kontroli organów bezpieczeństwa, przez partię i rząd. Wszystkie nasze instytucje partyjne muszą pamiętać, że ich to sprawa jest troska o wychowanie w duchu moralności socjalistycznej pracowników aparatu bezpieczeństwa i wszystkich organów państwowej.

Wczytajmy się w treść komunikatu. Stwierdza on, że kompetencje Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podlegać będą wszystkim sprawom do tyżące administracji wewnętrznej, ładu wewnętrznego. A więc Milicja Obywatelska, Wojska Ochrony Pogranicza, Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, więziennictwo, ochrona przeciwpożarowa, nadzór nad prowadzeniem sprawy akt stanu cywilnego itd. Jedno cześnie znacznie rozszerzony będzie zakres uprawnień rad narodowych, którym powierzone szereg spraw administracyjnych oraz nadzór nad pracą Milicji Obywatelskiej. Do kompetencji zaś Komitetu

do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego należeć będzie jedynie walka z wrogami ustroju ludowego, walka ze szpiegami i dywersantami nasyłanymi do nas przez wywiady wrogów Polsce państw imperialistycznych, walka o zabezpieczenie naszego dorobku przed wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym.

Jak z tego widać uchwała Rady Państwa dotyczy całości zagadnień związanych z ochroną państwa i ochroną obywateli, a więc dotyczy dziedziny, w której zainteresowane jest całe społeczeństwo. Każdy z nas ma świadomość, że od sprawnej pracy organów bezpieczeństwa zależy nasz spokój, z jakim budujemy sobie i naszym dzieciom ustrój sprawiedliwej społecznej, siłę i dobrobyt naszego kraju. Każdy z nas ma świadomość, że są w świecie siły, które chciałyby nam odebrać nasz zdobycze, zahamować naszą pracę podniesieniem dobrobytu i kultury ludzi pracy. Nie w smak im idzie, że naród polski pracuje dla siebie, a nie dla garstki wyzyskiwaczy, że jest z roku na rok silniejszy, że nie da się już nigdy użyć jako narzędzie obcej, imperialistycznej polityki.

Świadomością obywateli, który by nie wiedział, że bez obłonek szerszą ulawniono w Kongresie USA — stumilionowy fundusz dolarowy przeznaczony jest na dywersję, sabotaż i szpiegostwo w krajach obozu pokoju i socjalizmu? Czy trzeba przypominać wszystkie wypowiedzi hitlerowców i odwoleńców zachodnio - niemieckich, którzy bynajmniej nie tają swych zbrodniowych planów, wymierzonych przeciw naszemu budownictwu, przeciw naszemu państwu?

Czyż trzeba nazywać po imieniu te wrogi nam siły? Czyż może być choć jeden świadomy obywatel, który by nie wiedział, że bez obłonek szerszą ulawniono w Kongresie USA — stumilionowy fundusz dolarowy przeznaczony jest na dywersję, sabotaż i szpiegostwo w krajach obozu pokoju i socjalizmu? Czy trzeba przypominać wszystkie wypowiedzi hitlerowców i odwoleńców zachodnio - niemieckich, którzy bynajmniej nie tają swych zbrodniowych planów, wymierzonych przeciw naszemu budownictwu, przeciw naszemu państwu?

Na żołnierzach bezpieczeństwa spoczywa ciężki obowiązek walki ze wszystkimi tymi, którzy chcą przeszkodzić naszemu budownictwu. Szacunkiem i wdzięcznością otoczona jest bohaterska praca żołnierzy bezpieczeństwa publicznego. Pamiętając o wielkiej ofiarności i osiągnięciach organów bezpieczeństwa, nie zamkamy jednak oczu na fakty naruszania praworządności które nieestety, miały miejsce w przeszłości.

Partia nasza i rząd, wszyscy obywatele są najżywniej zainteresowani w tym, by nigdy nie powtórzyły się wypadki naruszenia praworządności ludowej, by stworzyć warunki w pełni zabezpieczające prawa obywatela. Jaka do tego prowadzi droga?

Uchwała Rady Państwa przyjęta będzie przez ogół obywateli, jako wyraz dalszego pogłębiania i umocnienia praworządności ludowej, jako wyraz pogłębiania demokratyzmu naszego ustroju, jako wyraz powszechności udziału obywateli w rządzeniu swym państwem.

Dostawy towarowe oznaczają zaopatrzenie ludności pracy w żywność. Podważanie tego zaopatrzenia przez zwłokę w sprzedaży zboża czy żywca lub co gorsze złośliwe uchylanie się od dostaw godzi w naszą gospodarkę, hamuje jej rozwój i godzi w sojusznictwo robotniczo-chłopski. To trzeba chłopom wyjaśnić. Obowiązkowe dostawy są ich wkładem w budownictwo socjalistyczne, z którego korzystają oni na równi z robotnikami.

Mianowanie
ambasadora PRL
w Demokratycznej
Republice Wietnamu

WARSZAWA (PAP). Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała Tomasza Piętkę ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Demokratycznej Republice Wietnamu.

Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął w dniu 8 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Demokratycznej Republice Wietnamu Tomasza Piętkę.

Dzień naszego województwa

Sanockie Zjednoczenie PGR wykonało plan dostaw tuczniaków, mleka i jaj

Dzięki ofiarnej pracy robotników brygad hodowlanych i specjalistów — zootechników w sanockim Zjednoczeniu Państwowych Gospodarstw Rolnych, wykonano na 31 dni przed terminem roczny plan dostaw mleka w 100,4 proc., roczny plan dostaw tuczniaków w 111 proc., roczny plan dostaw jaj w 116 proc.

Do przedterminowej realizacji rocznego planu dostaw przyczyniły się w dużej mierze także zespoły PGR jak Cergowa, która wykonała roczny plan dostaw tuczniaków w 141,5 proc., Olszanica w 174 proc., Widacz w 132 proc., Gorajowice w 103 proc.

W dostawach mleka przodowały zespoły PGR Rymanów, Wisłok Wielki, Płonna, Olszanica i Cergowa.

Wózków dzelazkowych było w sprzedaży 55 proc. więcej

(i) Znacznie wzrosło zapotrzebowanie naszego województwa w bieżącym roku w artykuły gospodarstwa domowego. W zwiększonych ilościach dostarczono zwłaszcza w III i IV-tym kwartale br. artykułów branży elektrycznej, chemicznej i metalowej.

Ilość naczyń ocyklowanych w III kwartale br. wzrosła o 59,8 proc. w porównaniu z II kwartałem roku bieżącego, a wózków dzelazkowych dostarczono do sprzedaży o 55 proc. więcej.

Zaspokojone zostały potrzeby ludności naszego województwa jeżeli chodzi o artykuły elektrotechniczne. Np. ilość żelazek i kucharek elektrycznych rozproszonych na rynku wzrosła o 52 proc.

Spośród artykułów chemicznych dużym popytem cieszą się nowe gatunki mydeł, których sprzedano o 36,8 proc. więcej w III-cim kwartale, a niżeli w II-gim. Nie mogą także narzekać mieszkancy

miast i wsi na brak artykułów ceramicznych. Również dostatecznie zaopatrzone są sklepy w szkła do lamp nათowych i inne części.

Sklepy są coraz lepiej zaopatrzone

Zima zastała nasze sklepy bogato zaopatrzone w różnego rodzaju poszukiwane artykuły. Sklepy odzieżowe otrzymały już prócz ubrań męskich i płaszczy także sezonowe artykuły, jak spodnie narciarskie, zimowe skafandry i kurtki. Dużym powodzeniem wśród kobiet cieszą się ładne damskie komplety, czeskie chustki do nosa, ciepłe rękawiczki, a przede wszystkim oczekiwane już oddawna damskie pończochy filde kosowe.

Już niebawem ukaza się w sklepach gotowe praktyczne gumowe płaszcze męskie koloru khaki o podwójnych ramionach i damskie w różnorodną szkodką kratę.

Wyrównać zaległości w obowiązkowych dostawach żywca

Wykonanie planu dostaw żywca

	roczn. do 1. 11. br.	Za listo- pad
Brzozów	67,7	72,4
Dębica	61,1	53,3
Gorlice	67,1	49,3
Jarosław	71,5	38,4
Jasło	65,1	52,0
Kolbuszowa	63,3	58,0
Krosno	77,3	48,2
Lesko	70,9	60,2
Lubaczów	71,4	43,7
Łańcut	69,8	44,5
Mielec	65,3	50,0
Nisko	61,9	67,0
Przemyśl	74,4	55,0
Przeworsk	79,6	41,7
Radymno	72,6	43,3
Rzeszów	70,2	52,5
Sanok	74,1	49,6
Strzyżów	66,9	59,3
Tarnobrzeg	77,2	47,1
Ustrzyki	80,3	48,6
województwo	69,2	51,2

Przed wyborami do rad narodowych, na licznych zebraniach organizowanych przez gromadzkie komitety Frontu Narodowego, chłopci podejmowali zobowiązania dla uczczenia dnia wyborów, tak ważnego w życiu naszego narodu wydarzenia politycznego.

Najczęściej w indywidualnych wypowiedziach, w uchwaleń i podpisywanych zbiorowo rezolucjach oraz apelach powtarzało się następujące zobowiązanie: „Do dnia wyborów rozliczymy się z państwem, wyrównamy zaległości w obowiązkowych dostawach zboża, żywca, mleka i siemiaków; spłacimy podatki”. Była to cenna, godna podkreślenia i pochwały inicjatywa aktyw Frontu Narodowego i chłopów pracujących.

5. XII. Wszyscy ludzie pracy z miast i wsi, patrioci, którzy na sercu leży rozwój gospodarczy i kulturalny naszej ojczyzny, dobrobyt i szczęśliwa przyszłość narodu, głosowali na kandydatów Frontu Narodowego. Tym samym wyrazili gotowość realizacji programu wyborczego.

Jednym z zadań tego programu jest pełne wykonanie podejmowanych zobowiązań, a tym samym wyrównanie zaległości w dostawach zboża, żywca, mleka i ziemniaków.

Województwo nasze ma wciąż duże zaległości a

szczególnie w dostawach żywca. Do dnia 1. 11. br. roczny plan obowiązkowych dostaw żywca wykonany został w 69,2 proc. W listopadzie w dostawach zaznaczył się spadek.

Gromadzkie komitety Frontu Narodowego tak aktywne podczas wielkiej kampanii wyborczej nie powinny osłabiać swojej działalności. Przeciwnie, z dotychczasowym zapałem i ofiarnością, przy rozwinięciu pracy masowo - politycznej powinny mobilizować chłopów do wywiązania się z wszelkich zaległości w dostawach produktów rolnych dla państwa.

Dostawy towarowe oznaczają zaopatrzenie ludności pracy w żywność. Podważanie tego zaopatrzenia przez zwłokę w sprzedaży zboża czy żywca lub co gorsze złośliwe uchylanie się od dostaw godzi w naszą gospodarkę, hamuje jej rozwój i godzi w sojusznictwo robotniczo-chłopski. To trzeba chłopom wyjaśnić. Obowiązkowe dostawy są ich wkładem w budownictwo socjalistyczne, z którego korzystają oni na równi z robotnikami.

Dzisiaj w numerze :

Z. WÓJTOWICZ — Gdy poza ankietą i życiorysem nie widzi się człowieka

E. GAJEWSKI — W pewnej wsi i gdzie indziej...

STANISŁAW WITOWSKI — Kiedy drobna wytwórczość przestanie dla siebie „skrobać rzepkę”

By kultura fizyczna znalazła swe właściwe miejsce

Gdy poza ankietą i życiorysem nie widzi się człowieka

Sila naszej partii tkwi w jej nierozdzielnej więzi z masami. PZPR jako partia rewolucyjna przewodzi masom pracującym naszego kraju, skupia wokół siebie miliony ludzi z różnych środowisk i włącza ich do realizacji hasła Frontu Narodowego. Dla partii drogi jest każdy uczciwy człowiek, nie rezygnuje ona z nikogo, kto ofiarne chce uczestniczyć w naszym budownictwie, kto nie szczędnego trudu w walce o socjalistyczną Polskę. Jednocześnie partia nakazuje nam z całą ostrością walczyć o dalsze umocnienie praworządności ludowej, o ochronę naszych praw i swobód, zagwarantowanych Konstytucją. Uczy nas być bezkompromisowym wobec wszelkich przejawów łamania ustawodawstwa ludowego, osłabiania i podważania praworządności...

Przeszkoda, w wielkiej i trudnej pracy partii nad wychowaniem społeczeństwa, nad wzmocnieniem Frontu Narodowego są wszelkie przejawy biurokracji, dygnitarstwa, sekciarstwa i asekurantstwa, błędnie ciążące na niejednym działaczu, a które rodzą się na wspólnej glebie — niewiary w człowieka.

Jednym ze szkód jest biurokracja, a mało przez nas rozumianym jest asekurantstwo. Dla wielu np. aktywistów, działaczy państwowych, wszystkim przy ocenie człowieka, jest ankietę personalną. Na jej podstawie przyjmując się do pracy, na jej podstawie często zwalnia się ich. Jeśli w ankiecie personalnej, względnie w życiorysie zauważysz jakąś „plamkę” bez indywidualnej i głębszej analizy tego człowieka, decyduje się o jego losie. Ludzie tak postępujący, których określamy mianem asekurantów w zasadzie rozumieją, że partia i rząd dają prawo każdemu obywatelowi uczestniczenia w budownictwie socjalistycznym, wiedzą, że nawet tym, którzy popełnili w przeszłości przestępstwo, a odkupowali je, nasza Konstytucja gwarantuje normalne warunki życia i pracy. Ale niejedni asekuranci, sekciarze, pod płaszczykiem „ze zrozumianej czujności, woli w tego rodzaju (jego mniemaniem) drażliwe sprawy nie maczać swojej ręki, woli kosztem krzywdy człowieka, dla przyszłościowego „świętego spokoju” nie angażować się w nie. Niech raczej zdecydować kto inny. Mało — częste są jeszcze wypadki, że asekuranci, sekciarze, w stosunku do ludzi zarówno mających jakieś obciążenia względnie nieprzekonanych jeszcze o słuszności naszej sprawy, wywołuje w otoczeniu atmosferę nieufności, bojaźni, co daje się w różny sposób ludziom tym odczuć.

W dodatku nieraz wybryki miały przylepioną „latkę” i pod pozorem czujności z krytyką dla człowieka wyrzuca się go z pracy względnie pomija się go przy awansie.

Poprzyjmy to przykładowi. Ob. M. jest synem granatowego policjanta. Jako 19-letni chłopak, w okresie okupacji wciągnięty został w szeregi AK. Po wyzwoleniu, natychmiast jako ochotnik zgłasza się do Wojska Polskiego. Będąc oficerem przeszedł cały szlak bojowy II Armii. Został kilkakrotnie odznaczony. Jest inwalidą posiadającym 45 proc. stałej niezdolności do pracy. Ob. M. od jesieni ub. roku przez 13 miesięcy pozostawał bez pracy. W wielu instytucjach Rzeszowa składał podania, wypełniał ankiety, pisał życiorysy, lecz bezskutecznie. Po zagładzie w akcie personalne otrzymywał od wielu towarzyszy taką odpowiedź: „Eh, tu wolno nie ma” — choć w rzeczywistości rzecz miała się przeciwnie. W ten sposób kołatał ob. M. w Spółdzielni „Piaskarz”, w Wydziale Opięki i Pracy przy MRN, w Związkach Branżowych, w

Bazie Transportu podległej WZBPP.

Podanie o przyjęcie do pracy ob. M. składał również w WZGS-ie, a nawet był już przyjęty do pracy, lecz naraz odpowiadano mu, że „pracować nie może”. Jeszcze dziś choć upłynęło od tego czasu 7 miesięcy towarzysze z Wydziału Kadry z WZGS oświadczają, iż nie mogli oni być przyjęty do pracy, a choćby się tak stało to zostałby zwolniony, gdyż tak nakazują instrukcje i zaletenia Centrali Rolniczej Spółdzielni.

Ob. M. zwracał się również o pracę do Rzeszowskiej Bazy Przemysłu Terenowego — Materiałów Budowlanych. Wówczas dyrektor low. Różański wyraźnie oświadczył — jeśli komitet partyjny zdecydował to przyjmie.

— I rzeczywiście, po kilku interwencjach Wydziału Opięki Społecznej WRN, a szczególnie przy pomocy Komitetu Miejskiego ob. M. przyjęty został na stanowisko instruktora BHP w Wojewódzkim Zarządzie Młynów Gospodarczych.

Towarzysze z zarządu choć podeszli początkowo do sprawy z wielką nieufnością, już po 3 miesiącach pracy ob. M. zdążył się przekonać, jak niesłusznie byli ich obawy. W ob. M. zyskali oni ofiarnego, uczciwego pracownika. I z pracy jego są najszybciej zadowoleni.

Cztery lata pracował ob. D. w instytucji noszącej obecnie nazwę: „Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa”. Był kierownikiem org. pracy i placu. W pracy zawodowej nie było do niego zastrzeżeń. Ponieważ nie lubił ukrywać niedowładów był dla niektórych w zakładzie niewygodny. Ponieważ znowu dla człowieka „podejrzanego” każde potknięcie jest szczególnie przez tłumicieli krytyki wykorzystane, i tym razem nie postąpiono inaczej. Kiedy doszło do wia domości personalnego, że ob. D. pił wódkę, natychmiast otrzymał 3-miesięczne wypowiedzenie z pracy. Kiedy przyszło jednak do skonu kretyzowania zarzutu, ani personalny tow. Teper, ani b. dyrektor tow. Włoszewski nie umieli umotywić swego stanowiska. Zasadniczym argumentem było dla nich rzekome zastrzeżenie „polityczne”. Ob. D. był bowiem w czasie okupacji za granicą w wojsku i w 1947 roku wrócił do kraju. Osobiście interwencje w tej sprawie i sekr. KM wpłynęły na naprawienie ob. D. wyrządzonej krzywdy. Pracuje on dziś w RPZB, a towarzysze są z niego w zupełności zadowoleni.

Przytoczone przykłady nie są odosobnione. Tego rodzaju postępowanie wielu „kadrowców”, dyrektorów i in. jest konsekwencją niezrozumienia istoty polityki partii, istoty Frontu Narodowego. Jak postępować w stosunku do ludzi, którzy kiedyś błędzili, którzy popełnili przestępstwo, a po wielu walkach wewnętrznych, po wielu potknięciach i rozczarowaniach, a często po odbyciu kary trafili na właściwą drogę?

Jest tylko jedna miara oceny tych ludzi. Miara ta jest uczciwa i rzetelna praca na powierzonym stanowisku.

Wszelkie asekurantwo, formalna ankietowa ocena ludzi — co wyraża przede wszystkim w biurokratyzmu i oderwania od życia — jest tylko przeszkodą w rozwoju z tymi ludźmi głębokiej i rzetelnej pracy wychowawczo-politycznej.

Wśród nas znajdują się jeszcze jednostki zdemoralizowane, wrogie, usiłujące nam szkodzić. Trzeba więc umieć odróżnić człowieka uczciwego, pragnącego włączyć się w nurt naszego budownictwa, od wroga, trzeba oceniać człowieka według tego jakim on jest dziś, według jego czynów!

Z. WÓJTOWICZ

Sprawy — które obchodzą nas wszystkich

Do redakcji nadszedł list ob. Ireny Dygnarowicz, zam. w Rzeszowie przy ul. Słowackiego 6/26, w którym m. in. pisze:

„Od 1951 roku staram się o mieszkanie. Od tego czasu chodzę bezskutecznie od urzędu do urzędu. Były u mnie różne komisje, które stwierdziły tylko, że mieszkam w złych warunkach.

W kwietniu br. wniosłam zażalenie do Prez. WRN Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Rzeszowie, na które długo nie otrzymałam wyjaśnienia. Kiedy sama udałam się tam po wyjaśnienie odpowiedzialności, że mieszkam w złych warunkach, to mi się należy ale nie ma wolnych miejsc. Wobec tego prosiłam o odpowiedź pisemną. Odpowiedziano mi, że „jest już na maszynie” i kazano mi przyjść dnia następnego. Tak okłamywano mnie przez długi okres czasu. Odpowiedź otrzymałam dopiero 30 lipca br. Oczywiście mieszkania imnego nie otrzymałam.

Tymczasem na skutek choroby przez dłuższy okres czasu przebywałam w sanatorium w Górnicy, skąd wróciłam 26 listopada br.

Moje warunki mieszkaniowe są naprawdę bardzo ciężkie. Przydałby się chociaż gruntowny remont lokalu, w którym mieszkam. Nie ma tam ani dobrego pieca, ni też szczelnych drzwi i okien.

Mam dwoje dzieci, z którymi nie mogę mieszkać ze względu na fatalne warunki mieszkaniowe. Jedno z nich, które liczy 4 lata przebywa w sanatorium w Rabce, a drugie 3-miesięczne znajduje się w Domu Dziecka w Przemyśle. Proszę Cię Redakcjo o szybką pomoc!”

OCZYWIŚCIE należy pomóc ob. Dygnarowicz. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN w Rzeszowie powinien jak najszybciej wyremontować jej lokal, tak, aby można było w nim mieszkać. Nie można przecież dopuścić do tego, by obywatelka ta w dalszym ciągu bezcelowo wędrowała od biura do biura, od urzędnika do urzędnika, gdyż podrywa się w ten sposób zaufanie ludności do terenowych organów władzy państwowej — rad narodowych.

Listów w sprawie mieszkań przychodzi do nas bardzo dużo, w których ludzie pracy skarżą się m. in. na zły stosunek niektórych urzędników z wydziałów gospodarki komunalnej i mieszkaniowej do ich spraw. I właśnie ten stosunek powinien ulec radykalnej zmianie. Każdy interesant winien być przyjmowany w ten sposób, aby czuł, że jednak Rada myśli o nim, że nie jest natrętem, jak to sobie wyobrażają niektórzy nasi urzędnicy. Nie chodzi w tym wypadku o sam przydział mieszkania, bo i tak wiemy, że są z tym poważne trudności. Chodzi o należyte odnośnienie się do człowieka pracy, który z wielką ufnością zwraca się do prezydium rady. Wiąż między radami narodowymi a ludnością powinna się z każdym dniem coraz bardziej zacieśniać. Ale nie tylko w Rzeszowie.

KAŻDY mieszkaniec naszego województwa wie o tym, że w Rzeszowie odczuwa się duży brak mieszkań. Podobnie jest w Przemyśle, Jarosławiu, Dębicy itp. Jest to wina dawnego ustroju sanacyjnego, w którym kapitałiści mało kładli nacisku na budownictwo mieszkaniowe, gdyż nie dawało im ono dostatecznych zysków. Na złą sytuację mieszkaniową wpłynęła również ostatnia wojna, w wyniku której setki domów zostały zniszczone.

Obecnie bezustannie zwiększa się przyrost naturalny i dlatego musimy mieć coraz więcej mieszkań wygodnych, ładnych i odpowiadających wszelkim warunkom zdrowotnym.

Mimo że państwo łoży olbrzymie sumy na budownictwo mieszkaniowe, na remonty, mimo że buduje się całe nowe miasta i osiedla, zapotrzebowanie na mieszkania jest nadal bardzo duże.

Ważymy pod uwagę, nasze województwo. W latach 1945 — 1954 oddano do użytku ludzi pracy około 20 tysięcy nowych izb mieszkalnych i 470 tzw. „kawalerek”. Przeprowadzono również remonty 45.000 izb Powstały nowe dzielnice mieszkaniowe w Rzeszowie, Jaśle, Mielcu, Dębicy, Stalowej Woli, Dębnie, Łańcucie i wielu innych miejscowościach. Oczywiście

nie rozwiązuje to w pełni kwestii mieszkaniowej. W dalszym ciągu brak jest mieszkań. Największe trudności w tej dziedzinie odczuwa się w Rzeszowie.

Ostatnio podjęto odpowiedni kroki celem zniwelowania braku mieszkań przez przeniesienie niektórych instytucji do specjalnych baraków oraz przez budowanie domków jednorodzinnych — ale nie znaczy to, że sytuacja ulegnie natychmiastowej poprawie. Trzeba na to pewnego okresu czasu. Budujemy przecież nie tylko w Rzeszowie, który z dnia na dzień rośnie.

Powstaje nowe socjalistyczne miasto Nowe Tychy i Nowa Huta, które pochłaniają dużo pieniędzy.

ZACHODZI jednak pytanie: czy możemy budować więcej? Możemy. Chodzi w tym wypadku o obniżkę kosztów własnych. Zdarza się na naszych budowach, że przez nieumiejętne obchodzenie się z cegłą powstaje duża ilość stłuczek. Gdyby zmniejszyć stłuczkę cegły do minimum, to z zasobów cegły mogłaby być wybudowana setki nowych izb mieszkalnych.

Z redakcyjnej pocztą

DROGA REDAKCJO!

Od kilku miesięcy praca radiowęzła w Zbydniowie pow. Tarnobrzeg, który obsługuje kilka okolicznych wiosek jest, że się tak wyrażymy „milcząca”. Dlaczego?

Bywa tak, że radiowęzła cały dzień jest nieczynny lub też po kilka godzin przerywa nadawanie programu. Ostatnio od dwóch tygodni we wszystkich głośnikach słychać tylko szmer. My zaś chcemy słuchać południowej audycji dla wsi, dziennika, czy też poradnika weterynaryjnego. Nadmieniamy, że audycjom dla wsi większość chłopów interesuje się i korzysta z nich, stosując zalecenia w swej pracy. Szczególnie zainteresowani jesteśmy poradnikiem weterynaryjnym. I dzieci słuchają audycji radiowych nadawanych dla szkół i przedszkoli. Lecz niestety z przykrością oświadczamy, że smutno nam obecnie patrzeć na „milczące” głośniki.

Drugą taką bolączką jest sprawa uszkodzonych głośników. Pracownicy radiowęzła nie chcą ich naprawić, tłumacząc się brakiem części wymiennych. Natomiast oferują sprzedaż nowych głośników.

W imieniu całej gromady Kotowa Wola prosimy o niezwłoczną interwencję w tej sprawie.

IDEK, GATEREK, KRASOŃ, CYGAN
czytelnicy „Nowin Rzeszowskich”

Kiedy drobna wytwórczość przestanie dla siebie „skrobać rzepkę”

Drobna wytwórczość obejmuje zakres produkcji zakładów podległych Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego oraz zakładów rzemieślniczych spółdzielni pracy.

Produkcja tych zakładów winna przede wszystkim mieć na względzie pokrycie zapotrzebowania rynku miejscowego i od niej zależy w dużym stopniu pełne zaopatrzenie miast i wsi woj. rzeszowskiego w artykuły konsumcyjne.

Ostatnie zarządzenie Ministerstwa Przemysłu Drobnej i Rzemiosła określa m. in. sposób ustalania planów produkcyjnych w porozumieniu z wydziałami handlu i przemysłu rad narodowych, zależnie od potrzeb rynku i na podstawie konkretnych zamówień poszczególnych hurtowni i dystrybutorów.

Ma to duże znaczenie, bo dotychczas zakłady drobnej wytwórczości często nie brały pod uwagę potrzeb i wymagań konsumentów woj. rzeszowskiego. Jeśli w pewnym okresie np. Brzozowska Fabryka Grzebień znajdowała zbyt dla swoich wyrobów, tak obecnie, gdy przemysł kluczowy wytworzył doskonale grzebień z mas plastycznych, hurtownia „Arged” wzbrania się już rozprowadzać tego rodzaju artykuł, gdyż po prostu nie znajduje on nabywców.

Podobnie stolarnia w Turaszowie, należąca do Robotniczej Spółdzielni Pracy Przemysłu Drzewnego w Koryczynie, nie znalazła nabywców na złej jakości meble kuchenne, tak że musiało je później przerobić i po prostu wyrzucić, co oczywiście nie wpłynęło korzystnie na finanse tej spółdzielni.

Takich przykładów można by przytoczyć znacznie więcej. Są one dowodem, że tego rodzaju zakłady pracy nie liczyły się zupełnie z wymaganiami nabywców, wykonując produkcję „dla produkcji”, a nie dla konsumenta.

Wspomniane wyżej zarządzenie Ministerstwa Przemysłu Drobnej i Rzemiosła winno w zasadzie położyć kres takim anomalom nie zgodnym z założeniami gospodarki planowej. Praktyka jednak wykazuje, że nie dotarło ono jeszcze do świadomości wielu planistów i że w dalszym ciągu może przyczyniać się do niepowodzeń w zaopatrzeniu konsumentów w artykuły jakie pragną nabyć.

A przecież zarządzenie to słusznie stawia za warunek producentom, że przy wstępnej kalkulacji ma być wiadomy odbiorca. Również przy zatwierdzeniu cen, wydział handlu WRN bierze pod uwagę zapotrzebowanie rynku na dany asortyment towaru. Ale niestety rzemieślnicze spółdzielnie pracy nie zawsze z tym się liczą. Dlatego wydział handlu i przemysłu WRN zainicjował akcję spotkań producentów, przedstawicieli hurtowni i handlu detalicznego, aby uzyskać na podstawie oddolnego rozumania

rynku, konkretne zapotrzebowania tak ilościowe jak i jakościowe artykułów konsumcyjnych.

Na zebraniach takich skonfrontowano możliwości i plany produkcyjne z zapotrzebowaniem rynku. Okazało się (o czym już pisaliśmy o negdaj), że z zakładami drobnej wytwórczości nieraz trudno się dogadać. Tak np. Spółdzielnia Szewców w Kołaczycach produkuje buty dla dorosłych ze świnińskiej skóry, których handel nie chce. Rzeszowska Spółdzielnia Pracy „Nasza Przyszłość” szyje koszule flanelowe męskie — ponad 30 tys. sztuk, chociaż zapasy sklepowe tego artykułu są niewiele mniejsze i wystarczają na dłuższy okres czasu. Brak natomiast takich asortymentów jak piżamy i rajtuzy dziecięce.

Szczególnie daje się teraz odczuć brak rękawiczek, a dostawy tego artykułu są nader skromne. Dlaczego więc żadna ze spółdzielni nie zamierza uzupełnić tej luki? Na pewno rękawiczki nie załatwiłyby w magazynach i miałyby zbyt zapewniony. Z innych branż można by przytoczyć elektryczne odkurzacze produkowane przez jedną z rzeszowskich zakładów, nieszczejnej jakości,

Można by zbudować o wiele więcej mieszkań, gdyby obniżać zbyt wysokie koszty budownictwa.

Ważnym problemem usterek. Widoczne są one na każdym osiedlu robotniczym w naszym województwie. W jednym bloku odpada tynk (złe zrobiona mieszanka), nie zamykają się drzwi i okna, w innym znów nieszczelna podłoga, brak zamków itd. Jest to wynik tzw. brakerobstwa. A wszystko trzeba z powrotem poprawić, remontować, co pochłania dużo pieniędzy, za które można by wybudować nowe mieszkania.

Sprawa poprawy warunków mieszkaniowych leży więc w naszych rękach i w dużym stopniu od nas samych zależy jak długo jeszcze będziemy odczuwali brak mieszkań.

Wiele do powiedzenia mają w tym zakresie rady narodowe przez odpowiedzialną kontrolę jakości naszego budownictwa oraz przez remonty starych domów. Rady muszą dbać o należyte gospodarowanie funduszami remontowymi i ich dokładne wykorzystanie.

E. WISZ

a po cenie znacznie wyższej od ceny na odkurzacze z przemysłu kluczowego. Natomiast zakład ten nie podjął produkcji elektrycznych pralek, tak poszukiwanych na tutejszym rynku przez gospodarstwo domowe.

Wiele zastrzeżeń nasuwa również podjęcie do spraw produkcji i ceny wielu wyrobów zakładów drobnej wytwórczości. Np. Tarnobrzkie Zakłady Przemysłu Terenowego wykonują zalecony odgórnie wyrób mebelków, skalkulowały na nie cenę dwukrotnie wyższą od cen podobnego sprzętu z produkcji innych zakładów. Jasne jest, że dla zapewnienia zbytu wydział handlu nie mógł zatwierdzić proponowanej ceny, co w rezultacie zmusi ten zakład do innej kalkulacji w przyszłości.

Z niniejszych uwag nasuwa się konieczność układowania planów produkcji drobnej wytwórczości w ścisłym porozumieniu z wydziałami handlu i przemysłu rad narodowych oraz na podstawie umów z dystrybutorami, znanymi potrzebami rynku i możliwością zbytu. Dopiero wtedy można się spodziewać, że drobna wytwórczość spełni dobrze swoje zadanie i przyczyni się do pełnego zaspokojenia potrzeb ludzi pracy woj. rzeszowskiego.

STANISŁAW WITOWSKI

Wydatnie wzrośnie przemysłowa produkcja pasz treściwych

Omówienie uchwały Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). Ogromne rezerwy paszowe istnieją nie tylko w gospodarstwach rolnych, ale także w wielu gałęziach naszego przemysłu. Z licznych bowiem odpadków, a także z surowców przemysłowych, niedostatecznie dotychczas wykorzystanych, produkować można wartościowe pasze treściwe. Toteż duże znaczenie ma podjęta ostatnio przez Prezydium Rządu uchwała w sprawie rozszerzenia przemysłowej produkcji pasz treściwych i usprawnienia gospodarki odpadkami w celu wykorzystania ich na paszę. Realizacja tej uchwały w poważnym stopniu przyczyni się do usunięcia niedoborów paszowych, utrudniających rozwój hodowli w naszym kraju.

Uchwała Prezydium Rządu przewiduje znaczny wzrost przemysłowej produkcji pasz treściwych. W ciągu najbliższych lat przemysł dostarczy hodowcom znacznie zwiększonych ilości mączek mięsno-kości, rybnych i z krwi zwierzęcej, drożdży pastewnych, makuchów i śruty z nasion

roślin oleistych, a także mieszanek pasz treściwych. W tym celu szczególną uwagę zwróci się na pełne i prawidłowe wykorzystanie zwierząt padłych oraz dużych ilości odpadków, powstałych w okresach najwyższych ubojów oraz połowów ryb. Niezależnie od zwiększenia produkcji mieszanek pasz treściwych i mineralnych, duży nacisk położony zostanie na rozszerzenie ich asortymentu, w szczególności mieszanek specjalnych, przeznaczonych dla cieląt, bydła mlecznego, trzody bekonowej, drobiu itp.

Do zwiększenia przemysłowej produkcji pasz treściwych przyczyni się także powstanie wielu nowych zakładów utylizacyjnych, zakładów produkujących drożdże pastewne, wytwórnicy pasz i mieszanek.

Uchwała Prezydium Rządu przewiduje również zwiększenie produkcji mączki pastewnej z sianki zielonej. W miarę możliwości nastąpi rozwój mechanicznego suszenia zielenki zwłaszcza przez wykorzystanie do tego celu suszarni istniejących przy cukrowniach. Na dużych kompleksach łąkowych, jak Żuławy, Poldery szczecińskie, tereny nadnoteczkowe używać się będzie suszarni przewoźnych.

Duża, niewykorzystana dotąd rezerwa dla produkcji pasz treściwych stanowią odpadki konsumpcyjne. Toteż,

zgodnie z postanowieniami uchwały, zorganizuje się, szczególnie w dużych miastach i ośrodkach przemysłowych, zakrojone na szeroką skalę zbieranie odpadków nie tylko z zakładów żywienia zbiorowego, stołówek przyzakładowych, ale także z domów mieszkalnych.

Uchwała Prezydium Rządu zwraca także uwagę na konieczność szerszego niż dotychczas stosowania, w okresach niedoboru, zastępczych pasz — takich, jak młode pędy, owoce i nasiona niektórych drzew dziko rosnących, a więc żołądź, kasztanów, nasion buku, wiązu itp.

Podpisanie planu polsko-bułgarskiej współpracy kulturalnej

SOFIA (PAP). W dniach 30 listopada do 7 grudnia obradowała w Sofii polsko-bułgarska komisja mieszana dla opracowania planu współpracy kulturalnej na rok 1955. Obrady toczyły się w serdecznej atmosferze.

Plan został podpisany 7 grudnia br. ze strony polskiej przez wiceministra kultury i sztuki — S. Piotrowskiego, ze strony bułgarskiej przez wiceprzewodniczącego Komitetu Przyjaźni i Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — Cz. Pietrowa.

Konferencja prasowa przed VII sesją Rady Generalnej SFZZ

Oświadczenie przewodniczącego SFZZ — G. di Vittorio

WARSZAWA (PAP). W dniu 8 bm. odbyła się w Pałacu Namiestnikowskim przy ul. Krakowskie Przedmieście w Warszawie konferencja prasowa, zorganizowana przez kierownictwo Światowej Federacji Związków Zawodowych w związku z rozpoczynającą obrady VII sesją Rady Generalnej SFZZ.

W czasie konferencji złożył oświadczenie przewodniczący SFZZ — G. di Vittorio. Podkreślił on, że rozpoczynająca się sesja Rady Generalnej SFZZ, w której uczestniczyć będą przedstawiciele związków zawodowych ze wszystkich kontynentów świata, posiadać będzie szczególną wagę w związku z przemianami, jakie zaszły w ostatnich miesiącach w międzynarodowej sytuacji ekonomicznej, społecznej i politycznej.

Omawiając następnie zmiany jakie zaszły w sytuacji ludzkiej pracy, di Vittorio stwierdził: „pierwsza zmiana — to pogłębienie się wyzysku wobec pracujących, przede wszystkim — wobec klasy robotniczej we wszystkich krajach kapitalistycznych i kolonialnych. Płace realne spadają z powodu wzrostu kosztów utrzymania, któremu nie towarzyszy odpowiedni wzrost zarobków.

W dalszej części swego wystąpienia G. di Vittorio omówił zasadnicze przyczyny zmian, jakie zaszły ostatnio w sytuacji międzynarodowej: pierwszą z nich jest to, że interesy narodów są coraz bardziej podporządkowywane egoistycznym interesom monopolu, zmierzających do uzyskiwania coraz to większych zysków.

Drugą przyczyną — to przebiegające w świecie kapita listycznym zbrojenia.

„Wielkie monopole po to, by móc stale zwiększać swe zyski, — rosnącymi kosztami zbrojeń obciążają masę pracującą — mówił di Vittorio. Tu tkwi przyczyna najbardziej nieprawdopodobnego wyzysku i ataków na prawa związkowe i demokratyczne ludzi pracy. Właśnie z tego powodu obserwujemy obecnie jak burżuazja czuje się zmuszona do rezygnowania ze swej własnej, burżuazyjnej demokracji, z wolności demokratycznych, podstawowych praw człowieka, godności jednostki ludzkiej, z tego wszystkiego, czym kiedyś szczyciła się. Wszystko to jest obecnie deplatowane przez burżuazję zdegenerowaną — przez monopole i wielkie trusty, które obecnie tylko takimi metodami mogą narzucić na barki ludzi pracy ciężar programów zbrojenio-wych”.



Na zdjęciu (Od lewej) Giusseppe di Vittorio — przewodniczący SFZZ, Louis Saillant — sekretarz generalny SFZZ oraz Benoit Frachon — sekretarz generalny Powszechnej Konfederacji Pracy i członek Rady Generalnej SFZZ.

CAF — fot. L. Wdowiński

Di Vittorio wskazuje następnie, iż jeśli obserwujemy obecnie postępujące zbrojenia to dlatego, ponieważ pewne rządy krajów kapitalistycznych, pod przewodem imperializmu amerykańskiego, pragną rozpocząć wojnę.

„Jest naszym obowiązkiem — podkreślił przewodniczący SFZZ — oświadczyć, że układy z Londynu i Paryża mają za cel konkretne przygotowanie wojny. Po odrzuceniu przez parlament francuski europejskiej wspólnoty obrony nie można było sądzić, że rozpoczyna się dla ludzkości okres zacieśnienia współpracy pomiędzy narodami, okres umacniania pokoju. Jednakże te pragnienia ludów zostały zdradzone przez układy z Londynu i Paryża, które nie są niczym innym jak kopią tego, czym miała być europejska wspólnota obronna.

My ustalamy naszą orientację na bazie konkretnych faktów i właśnie opierając się na faktach winniśmy stwierdzić, że istnieje głęboka różnica pomiędzy orientacją Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, które uczestniczyły ostatnio w konferencji moskiewskiej — z jednej strony i orientacją rządów państw kapitalistycznych, którym przewodzi rząd amerykański — z drugiej strony. Stwierdzamy, że w Moskwie zapropionowano wszystkim krajom Europy pokój, bezpieczeństwo zbiorowe, niezależność narodową. Równocześnie tamta strona — przeciwnie — odmawiając przystąpienia do paktu wszystkich krajów europejskich, odrzuca ideę bezpieczeństwa zbiorowego i niezależności narodów.

W ostatniej części swej wypowiedzi mówca podkreślił, że polityka wzmoczonej eksploatacji klasy robotniczej i mas pracujących, związana z programem zbrojeń i wojenną polityką rządów kapitali-

słychnych uderza swym ostrzem nie tylko w klasę robotniczą. Polityka ta powoduje również pogorszenie sytuacji rzemieślników, kupców, przedstawicieli wolnych zawodów — wszystkich ludzi utrzymujących się ze swej pracy. Dlatego klasa robotnicza zorganizowana w związkach zawodowych zwraca się do ludzi pracy innych warstw, którzy cierpią tak samo jak ona, z wezwaniem do zjednoczenia, do rozszerzenia frontu pracy, który jest z natury rzeczy frontem pokoju, frontem zbliżenia, przyjaźni i współpracy ekonomicznej i intelektualnej pomiędzy wszystkimi narodami świata.

Posiedzenie Biura Wykonawczego i Komitetu Wykonawczego SFZZ

WARSZAWA (PAP). 8 bm. w godzinach popołudniowych zakończyło się posiedzenie Biura Wykonawczego SFZZ, które obradowało pod przewodnictwem przewodniczącego SFZZ G. di Vittorio. Po podsumowaniu dyskusji przez sekretarza generalnego SFZZ L. Saillanta, członkowie Biura Jednocześnie zatwierdzili teksty referatów, które przedstawione zostaną Radzie Generalnej SFZZ.

W godzinach popołudniowych dnia 8 bm. pod przewodnictwem przewodniczącego SFZZ — G. di Vittorio obradował Komitet Wykonawczy SFZZ. Po dyskusji, w której głos zabierali m. in.: sekretarz generalny SFZZ — Saillant, a także członkowie Komitetu — Kłosiewicz (Polska), Solowiew (ZSRR) oraz sekretarz SFZZ: Grassi (Włochy) i Liu Chang-cheng (Chiny), Komitet Wykonawczy przyjął jednomyślnie proponowany porządek dzienny VII sesji Rady Generalnej SFZZ oraz teksty referatów L. Saillanta i G. di Vittorio, które przedstawione będą na sesji. Komitet zatwierdził również propozycje zgłoszone w sprawie mianowania członków oraz zastępców członków Komitetu Wykonawczego i Rady Generalnej SFZZ.

Zakończenie Wszechzwiązkowej Rady Pracowników Budownictwa

MOSKWA (PAP). 7 grudnia zakończyła się w Moskwie Wszechzwiązkowa Rada Pracowników Budownictwa zwołana przez Komitet Centralny KPZR i Radę Ministrów ZSRR. W naradzie tej, która trwała 7 dni, uczestniczyło 2.200 specjalistów z dziedziny budownictwa. Odbywała się ona w wielkim Pałacu Kremlewskim.

Obecni byli również delegaci z Chin, Polski, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Albanii, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Mongolii.

W obradach wzięli udział przywódcy partii komunistycznej i kierownicy rządu radzieckiego — N. A. Bulganin, N. S. Chruszczow, L. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, W. M. Mołotow, A. I. Mikołaj, M. G. Pierwuchin, P. W. Pospielow, M. Z. Saburow, M. A. Susłow, M. S. Szatalin, N. M. Szwerinik i K. J. Woroszyłow.

Obszerne przemówienie wygłosił pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego N. S. Chruszczow. Uczestnicy narady jednomyślnie uchwalili apel do wszystkich pracowników przemysłu budowlanego ZSRR.

Odpowiadamy na pytania czytelników

W związku z opublikowanym przez naszą gazetę komunikatem Wojewódzkiej Komisji Wyborczej, mówiącym o wynikach wyborów do rad narodowych — wpłynął do redakcji list ob. J. W. z Rzeszowa, który prosi o wyjaśnienie mu pewnych określeń użytych w tym komunikacie.

Jakie głosy uważa się za ważne, a jakie za nieważne? Odpowiedź.

Według art. 68 ordynacji wyborczej, nieważne są głosy złożone na innych kartach, aniżeli urzędowo ustalone, lub na kartach, które nie są opatrzone pieczęcią komisji wyborczej. Dopisywanie nazwisk na karcie do głosowania — poza nazwiskami wydrukowanymi na karcie — nie wpływa na jej ważność. Karta taka jest ważna.

Ważna jest także karta, na której skreślono wszystkie lub poszczególne nazwiska. Również umieszczanie na karcie jakichkolwiek napisów nie wpływa na jej ważność.

Trzeba jednak zaznaczyć, że karty przekreślone w całości, jak również karty zawierające wrogie napisy — uznane są za głosy oddane przeciwko liście Frontu Narodowego.

Kiedy kandydat, którego

nazwisko umieszczone jest na karcie do głosowania nie zostaje wybrany?

Odpowiedź. Musimy tutaj przypomnieć, kto według ordynacji wyborczej uważany jest za wybranego.

Czytamy o tym w art. 74 ordynacji wyborczej, który stwierdza, że za wybranych uważa się kandydatów, na których oddano więcej niż połowę (bezwzględna większość) ważnych głosów, a w głosowaniu wzięła udział co najmniej połowa uprawnionych do głosowania.

Jeżeli te warunki nie zostałyby spełnione, to znaczy, jeżeli kandydat nie uzyskał bezwzględnej większości ważnych głosów, na jego miejsce wchodził wtedy zastępca, który otrzymał największą ilość głosów. W przypadku równej liczby głosów oddanych na zastępców radnych, rozstrzyga kolejność umieszczenia na liście.

Co czytać

Nowa książka o województwie rzeszowskim

„Dziesięć lat władzy ludowej w województwie rzeszowskim”. Taki tytuł nosi obszerna broszura wydana z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Rzeszowie przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą. Autorami są: Augustyn Clulik, który ma już za sobą broszurę „Zbrodnia i powstanie leskim w roku 1932 oraz Franciszek Grabowski; napisał on już poprzednio okolicznościową broszurę o naszym województwie.

Pierwsze dwa rozdziały broszury mają charakter tła historycznego. Clulik (bo on jest autorem tej części) nawiązuje do strajków i walk chłopskich przed rokiem 1939, do szczytnych tradycji KPP, która kierowała tą walką. Partyzanckie walki Gwardii Ludowej i Armii Ludowej w czasie okupacji, organizacja konspiracyjnych rad narodowych, wreszcie wyzwolenie i dalsza nieustępliwa walka z wrogiem wewnętrznym, który nie chciał dopuścić do umocnienia się władzy ludowej — to dalsze interesujące karty książki, przynoszące często nowe, nieznanne dotąd szczegóły. Dobrze się stało, że te sprawy zostały zebrane w jednej broszurce. Kto pamięta szereg artykułów Clulika, ogłaszanych w „Nowinach Rzeszowskich” — pomysł może.

Przećlić to wszystko właściciel się zna, ale dobrze jednak

mieć materiał zebrany razem w książce niż sięgać do rozszanych na przestrzeni paru lat artykułów.

Druga obszerniejsza część napisana przez F. Grabowskiego poświęcona jest osiągnięciom w przemyśle, rolnictwie, w dziedzinie oświaty, kultury i zdrowia. Szczególnie dużo miejsca zajmują sprawy rolnictwa. Jest to zupełnie zrozumiałe. Przecież ziemia naszego województwa była terenem największego rozdrobnienia gospodarstw chłopskich. Najwięcej u nas emigrowało chłopów na zarobek na „Sakaj” czy do Ameryki, o czym świadczy liczne relacje pamiętnikarskie i wypowiedzi chłopskie. Autor zna i wykorzystuje te źródła, słuszenie, bo konkretne przykłady łatwiej przekonywują niż ogólniki.

W obrazie rozwoju wsi rzeszowskiej nie może oczywiście zabraknąć zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej. Dużo tu cyfr i konkretnych przykładów, nie brak oczywiście wskazania na istniejące zaniedbania. Grabowski nie pomija indywidualnych gospodarstw chłopskich. Bardzo przekonująco jest przykład Władysława Polaka z Roztok w powiecie jasieńskim, osiagającego wysokie plony dzięki systematycznemu korzystaniu z prasy i książek rolniczych. Szkoda, że mało jest

nazwisk produkujących chłopów z innych powiatów. Broszura będzie czytana we wszystkich powiatach, dlatego przykłady byłyby chętnie przyjęte przez czytelników.

Jeżeli chodzi o rozwój przemysłu, najbardziej uderza tu cyfra 180.000 ludzi zatrudnionych poza rolnictwem. Cyfra ta jest bardziej wymowna, niż wiele innych argumentów i świadczy o potężnym rozmachu gospodarczym naszego województwa.

Dobrze się stało, że autor zwrócił uwagę na małe zakłady pracy, podlegające Wojew. Zarządowi Przemysłu Terenowego. Chłopi powinni się dowiedzieć nie tylko o już produkowanych artykułach gospodarczych, ale i o tym, co się w tej dziedzinie planuje.

Dużo miejsca poświęcono w broszurze dokonywającej się u nas rewolucji kulturalnej. Trudno tu szerzej rozpisywać się na ten temat, faktem jest, że doniosłe przemiany w dziedzinie szkolnictwa są powszechnie uznawane, nawet przez wrogów. Budowa wielu nowych szkół, podniesienie ich stopnia organizacyjnego, zwiększenie liczby nauczycieli, przemiany w metodach wychowawczych i w nauce — to tylko niektóre najistotniejsze zagadnienia.

Pokazano też wzrost czytelnictwa na tle rozwoju sieci biblio-

tek publicznych i upowszechnienia prasy.

Szkoda, że wśród osiągnięć kulturalnych nie ma wzmianki o Towarzystwie Wiedzy Powszechnej, które działa na naszym terenie od 4 lat i o muzeach, które zawiądzają władzy ludowej możliwości rozwojowe.

Nie brak naświetlenia osiągnięć w dziedzinie zdrowia i handlu spożywczego; w tym ostatnim wypadku jest sporo materiału krytycznego, podane przykładowo. Szkoda jednak, że pominięta została sprawa dorobku naszego województwa w dziedzinie sportu.

Broszura kończy się podkreśleniem doniosłości reformy struktury administracyjnej (gromady) i ukazaniem perspektywy rozwoju naszego województwa w świetle programu Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego.

Broszura jest cennym, pożytecznym wydawnictwem. Spełnia ona swe zadanie nie tylko w okresie wyborów do rad narodowych, kiedy należało ją szczególnie wykorzystać, ale będzie służyła w przyszłości każdemu działaczowi politycznemu, gospodarstwu, czy kulturalno-oświatowemu, jako źródło ciekawych i ważnych materiałów, dotyczących naszego województwa.

TADEUSZ STANISZ.

Spółceństwo woj. rzeszowskiego manifestuje swe poparcie dla deklaracji konferencji moskiewskiej

(Dokończenie ze str. 1)

dów, w gwarancji, że nie powtórzy się nigdy najwisksza ze zbrodni — wojna.

Dlatego zeszli się tutaj, by dać wyraz gorącego poparcia dla deklaracji podjętej w Moskwie na Konferencji Krajów Europejskich w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

— „Mam liczne rodzeństwo — trzech braci i cztery siostry. Wszyscy mamy pracę. Chcemy żyć w pokoju, pracować uczciwie dla dobra ojczystego kraju. Hańbą tym, który poprzez nikczemny płaszcz układowy londyński i paryskich stających się postawia na nogi militarystów niemieckich, by go wykorzystać jako narzędzie

dla swoich agresywnych planów przeciwko obozowi pokoju” — powiedział Roman Wnuk.

Ostro polepili wszyscy ze brani zakusy inspiratorów trzeciej wojny światowej. Swoje pełne poparcie dla deklaracji podjętej na konferencji moskiewskiej wyrazili w uchwalonej jednomyślnie rezolucji, w której m. in. czytamy: „My pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa MHD Art. Przem. w Rzeszowie, protestujemy przeciwko układowi paryskiemu i londyńskiemu, zdążającym do odbudowy faszyzmu niemieckiego oraz do rozpoczęcia nowej pozoji wojennej i solidaryzujemy się z całym obozem pokoju”.

W pewnej wsi i gdzie indziej..



Widok ulicy wiejskiej w Handzlówce, pow. Łańcut

TROCHE HISTORII, BO PAMIĘĆ CZĘSTO ZAWODZI

— „Trzeba mieć blika panie pośle aby pracować dla ludu” — perswadował życzliwym tonem w kulturalnych sejmowych drugi pan poseł który zwał siebie również ludowcem.

Były to czasy, kiedy idealizujący mieszczuch karmiony literaturą o przeszłodzonym liryzmie, efekciarzkimi panoramami Styki, wierzył święcie, że gdy chłop orze musi mu śpiewać skowronek. (Bocki, malownicze chałupy, skowronki — sietanka, albo jak kto woli błażeńska filantropia zakłamanego konwencjonalizmu).

„czasy kiedy poczelwmy „chłopek” — lud barwny żył po swojemu, uczciwie, bez naruszania tradycji. Ojciec świecił naftówką, to jakże by syni! Światło elektryczne — po co i komu to było potrzebne?”

Jana Sobka mimo sędziwego wieku pamięć nie zawodzi. Lub od czasu do czasu obiera się za siebie, bo to nasuwa pewne uwagi na temat różnic czasów.

Do domu Sobka zaszedłem właściwie przypadkowo, ktoś powiedział mi, że zna Magryśia — pamiętnikarza z Handzlówki. Było po drodze — wstąpiłem. No i rozgadaliśmy się na dobre. To znaczy ja kiwałem głową — on mówił. Był posłem jeszcze przed przewrotem Piłsudskiego, jako chłop któremu blikie było dobro gromady, nie godził się z polityką Witosa — czepiania się obszarnej klamki. Wstąpił z „Piastą” wraz z 14 postami. Dość miał uszuśnych rad: „panie pośle trzeba mieć blika...”

Ten starszy człowiek, o energicznej twarzy niecierpliw się, gdy mu się przerywa. Niemało ma do powiedzenia...

— Kiedy przed wojną chciałem skłonić sąsiadów by przeprowadzić do wsi światło elektryczne kiwano ramionami z milczącym uporem.

Trudno uwierzyć, że jeszcze nie tak dawno chłop nie chciał słyszeć o elektryfikacji wsi.

Szukaj dzisiaj takiego z latarką elektryczną. A jakże nazwać te liczne głosy chłopów domagających się częstszego odwiedzin kin objazdowych, zespołów artystycznych. Nazywamy to głodem kulturalnym — uczuciem, które mogło się zrodzić tylko w nowych warunkach ustrojowych. Rozmowa z Janem Sobkiem to skrócony wykład na temat „być określa świadomość”.

...I GEOGRAFII, BO ORJAZDY PO TZW. TERENIE UCZĄ

Gdy przypadkiem trafisz czytelniku w Łańcut, nie zapomnij odwiedzić Handzlówki. Zachwyci cię uroczym położeniem wsi, zadziwi wysoka kultura uprawy gliniastej ziemi, a na stromych zboczach rozwój gospodarki hodowlanej. Jeśli zmęczysz się spinaczką po rozmokłej drodze, a będzie już ku wieczorowi, zajdź do miejscowej świetlicy. Możesz tu odpocząć, grając w szachy i ping-ponga, nie będą ci przeszkadzać, a jeśli zagada cię któryś z nich, utnij sobie rozmówkę na temat życia kulturalnego gromady. Zapewne

dojdiesz do wniosku, że nie jest ono zbyt bogate. Jaskółka nie czyni wiosny. Jeden czynny zespół orkiestralny — to niewiele. Nie chciałbym jednak abyś wywiózł stąd fałszywy obraz wsi. Dlatego zajdź do kłownika miejscowej szkoły, bar dzo sympatyczny rozmówca wskaże ci tych jaskółek więcej.

Najpierw rozmowa zejdzie na temat szkoły. Szkoła 7 klasowa. Zelektryfikowana jak cała wieś od 1948 roku. Potem nauczyciel zapozna cię z programem gromadzkiego komitetu Frontu Narodowego, dowiesz się, że w ramach zobowiązań przedwyborczych, zwieziono już 500 m piasku, że w 1956 roku Handzlówka uzyskała nowy budynek szkolny. No i nie obejdziesz się bez tematu o miejscowej bibliotece i czytelni.

Przekonasz się jak wielu mieszkańców tej gromady czyta gazety i książki. Jest wśród nich 40 byłych analfabetów. A gdybyś przypadkiem zawędrował na jedno z okolicznych wzgórz i spotkał wzorową hodowczynię Annę Musz, to pokaże ci taką bibliotekę domową, że możesz zarumienić się jak pierwszoklasista.

Czasu do wieczora zostanie niewiele, a warto by jeszcze wstąpić do sąsiedztwa do Wysokiej. Po drodze mijając będziesz te malownicze chałupy pokryte strzechą, wrosnięte w ziemię — przypomni ci się sietanka, a wtedy nowe czerwone domki licznie rozsiane przysiosie nie będą ci się wydawały nieciekawe, przestaniesz się jak pierwszoklasista.

TO TEŻ MATEMATYKA

Dziwna rzecz, ale tak już bywa, że suche cyfry nie przemawiają do naszej wyobraźni. Trudno nam jakoś je sobie uzmysłowić, znaleźć ich plastyczny odpowiednik. A pomyś-

leć, ile treści kryją te najprostsze elementy matematyki, jakże wymowne jest takie zestawienie.

Rok 1939 — w Wysokiej kształciło się w szkołach średnich i wyższych 5 uczniów.

Rok 1954 — 284 uczniów. To nie wszystko, warto jeszcze dorzucić parę słów. Przecież to tylko 10 lat władzy ludowej zmieniło wieś. Ciekawy materiał dla kronikarza.

Zaczęło się od tego, że za budowlaną folwarczną „Jaśnie oświeconego” hrabiego Potockiego zwrócone zostały prawowitym właścicielom. W Wysokiej w 1944 roku powstaje czteroletnie Liceum Mechaniki Rolnej. Tu kształci się dzisiaj młodzież chłopska.

W 1949 roku zapłonęła we wsi pierwsza lampa elektryczna. Dziś, mieszkańcy gromady korzystają ze stałego kina wiejskiego, świetlicy, biblioteki, a 50 dzieci znajduje opiekę w przedszkolu. Prawie w każdym domu rozbrzmiewa głosnik radiowy, wieś została zradiofonizowana. Toteż nie należy się dziwić, że w Wysokiej powstał zespół uprawowy, że we wsi rozwija się sadownictwo. W niedługim czasie wznieiony zostanie tu wiejski dom kultury — o tym mówi program miejscowego komitetu Frontu Narodowego. Jest ścisły związek tych spraw. Kultura toruje drogę przemianom ekonomicznym i odwrotnie i to nazywa się postęp.

Czytelniku! — Objazdy po terenie, rozmowy z ludźmi uczą. Rodzą głębsze refleksje, ułatwiają nam dostrzec nie tylko te zmiany, które możemy ująć cyframi, ale i te w poglądach, obyczajach i stosunkach ludzkich.

— Wieś rzeszowska przeżywa wielkie przemiany — to nie frazes, ani nadużycie słowa. E. GAJEWSKI.

By kultura fizyczna znalazła swe właściwe miejsce

Ob. K. Mikosza spotykałem często na imprezach sportowych — zwłaszcza na meczach piłkarskich. W towarzyskiej pogawędce rozmawialiśmy na tematy sportowe. Wymienialiśmy własne poglądy dotyczące sposobów podniesienia poziomu poszczególnych dyscyplin, sposobów wszechstronnego wykorzystania warunków umasowienia sportu wśród młodzieży.

Zdrowie młodzieży było jego szczególną troską. Jest to zrozumiałe, gdyż jest kierownikiem szkoły podstawowej w Rzeszowie. A jako przewodniczący komisji oświaty i kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej (w poprzedniej kadencji) stykał się w swej społecznej działalności również z zagadnieniami kultury fizycznej.

I tym razem, gdy rozmawialiśmy z ob. Mikoszem, który kandydował do Woj. Rady Narodowej z okręgu wyborczego Nr 6 w Kolbuszowej — głównym tematem były oczywiście sprawy rozwoju sportu w naszym województwie.

— Z rąk wyborców otrzymaliśmy mandaty i przystępujemy do pracy w radach narodowych, by służyć ludzkiej pracy, by spełnić te wszystkie zadania, które zawarte zostały w programie Frontu Narodowego, by spełnić żądania wysuwane na zebraniach przedwyborczych. Nie zapomniemy również o sportowcach — mówi ob. Mikosza.

Ma sporo doświadczenia



z poprzedniej kadencji. Komisja nasza nie ponosiła spraw sportowych. Wyjazdy w teren dostarczyły nam sporo przykładów świadczących, że rady narodowe po macoszemu traktowały kulturę fizyczną i jej rozwój. Tak było m. in. w powiecie brzozowskim, łańcutkim — podobnie działo się w jarosławskim. W powiecie jarosławskim natrafialiśmy na „dziki” zespoły sportowe, którymi nikt nie interesował się. Taki właśnie zespół — nigdzie nie zarejestrowany istniał sobie w Tywoni.

LZS Łowca w pow. jarosławskim posiada sekcję podnoszenia ciężarów — jedyną na wsi rzeszowskiej. W roku 1952 drużyna ciężarowców zdobyła wicemistrzostwo Polski zrzeszenia LZS podczas dorocznej spartakiady. Obecnie praca sekcji poważnie kuleje. Sportowcy skarżą się na brak fachowej pomocy oraz odpowiedniego sprzętu. Interwenowaliśmy w tej sprawie w Radzie Główniej Zrzeszenia LZS. Przyobcaili pomoc młodzieży Łowca.

Moim zdaniem więcej uwagi sportowi wiejskiemu poświęcić winny zrzeszenia związkowe. Przykładem jest właśnie LZS Łowca i jego sekcja ciężarowców. (A przecież w Jarosławiu istnieje sekcja tej dyscypliny w Spójni — przyp. red.) Nie możemy pozwolić, by zmarował się dotychczasowy dorobek tej sekcji LZS.

I właśnie w naszej przyszłej pracy w radach zechcemy zająć się ludowymi zespołami sportowymi, które

potrzebują fachowej pomocy trenerów, instruktorów oraz doświadczonych działaczy.

Sport w szkołach też mieliśmy mieć na uwadze. Dążyć będziemy do tego, by na radach pedagogicznych omawiano sprawy sportu i wychowania fizycznego, by przedmiot ten nie był przypadkiem zaniedbywany — a przede wszystkim traktowany na równi z innymi.

W tym miejscu nasuwa się problem ścisłej współpracy komitetu rodzicielskiego oraz zrzeszeń sportowych ze szkołą, gdyż bardziej niż dotychczas musimy się

zająć wychowawczą st. i młodzieży — zwłaszcza tej — czynnie uprawiającej sport w kołach.

Celem zainteresowania przy szczyd rad narodowych ruchem sportowym jego wynikami, postępkami i potrzebami, dobrze będzie, gdy prezydium wszystkich rad narodowych ujmą w swej tematyce kwartalną ocenę sportu. Rzecz zrozumiała, że „urzędowe” dokonanie oceny nie poprawi sytuacji. Za wysunięciem roboczych wniosków pójść musi konkretna pomoc jednostkom sportowym.

Korzystając z okazji chcielibyśmy jeszcze poruszyć takie oto zagadnienie.

Przed wszystkim we wszystkich sekcjach komitetów kultury fizycznej, kierujących rozwojem danej dyscypliny musi panować zdrowa atmosfera. Dewizą wszystkich działaczy w ich codziennej pracy ma być troska o ogólne dobro i potrzeby ruchu sportowego, a w żadnym wypadku wyłączne interesy koła, którego jest się przedstawicielem. A niestety nie zawsze tak działo się w sekcjach Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej.

Wśród radnych, którzy zostali wybrani w dniu 5 grudnia jest spora garstka ludzi interesujących się sportem. Wykorzystamy ten moment. Będzie głosów więcej za tym aby kultura fizyczna znalazła swe właściwe miejsce w pracy.

Nowości techniki radzieckiej

Programy telewizyjne nadawane przez moskiewski i leningradzki ośrodki telewizji odbierać można w odległości 100-150 km, a nadawane przez ośrodek kijowski — w odległości do 300 km dzięki temu, iż masz antenowy tego ośrodka ustawiony jest na dużym wznieśleniu.

Odbiorniki telewizyjne posiadają dzisiaj nie tylko mieszkańcy Moskwy, Leningradu, Kijowa i okolicznych miasteczek, lecz również mieszkańcy wielu wsi. Tak np. w rejonie nogińskim (obwód moskiewski) na ogólność 82 wsi 76 posiada odbiorniki telewizyjne. W całym obwodzie moskiewskim pracuje ponad 70 tys. odbiorników telewizyjnych.

Fabryki radzieckie stale zwiększają produkcję aparatury telewizyjnej. W roku bieżącym wyprodukują one 325 tys. różnych typów odbiorników, a w roku przyszłym — 760 tysięcy.

Ośrodki telewizji

W upowszechnieniu telewizji ważną rolę przypada weźmion przekazniczym, które montuje się w niektórych większych domach mieszkalnych. Jeden z takich wieżowców urządzony został ostatnio w osiedlu Lianozowskim (pod Moskwą). Wezeń ten obsługuje kilkadziesiąt punktów obsłużonych w osmiu domach, które znajdują się w odległości od 20 do 500 metrów od wieży. W mieszkaniach zainstalowano uproszczone odbiorniki telewizyjne. Wkrótce telewizję ten obsługuwać będzie około 100 odbiorników. Konstruktorzy jego — inżynierowie Szmonin, Goskin i Łopatnik — projektują obecnie przekazywać wieżę telewizyjną dla tysięcy punktów odbiorczych.

W mieście Kallininie buduje się pierwszy w ZSRR transmisyjny ośrodek telewizyjny, który będzie retransmitował program moskiewskiego ośrodka telewi-

zyjnego. Wezeń ten rozpocznie pracę w początkach 1955 r.

Nowe nadawce ośrodków telewizyjnych buduje się obecnie w Rydze, Baku, Charkowie i wielu innych miastach ZSRR. Pierwsza część ryskiego ośrodka telewizyjnego już pracuje; w pierwszym programie (6 listopada br.) nadano film „Zwycięski powrót”. Zasięg ośrodka ryskiego ogranicza się w tej chwili do miasta i jego najbliższych okolic. Po uruchomieniu drugiej części ośrodka zasięg odbioru zwiększy się co najmniej do 40-50 km.

Programy bakińskiego ośrodka telewizyjnego, którego budowę rozpoczęto we wrześniu br., będzie można odbierać w promieniu do 100 km. Zostanie on oddany do użytku w ciągu 1955 r. W Charkowie zmontowano już nadawczą stację telewizyjną i przeprowadzono jej połączenie z halą aparatury; zmontowano też wieże antenowe.



(17)

Na statku była mowa o tym, że grozi mu więzienie. Czang-kaiszekowscy aniołowie — stróże dawali do zrozumienia, że to będzie co najmniej pięć lat.

— W Polsce czekałoby go to samo, jeśli nie więcej — mówił któregoś dnia Romanow, niby nie zwracając się do nikogo, a sam do siebie.

— Jak to? — pytam drugiego mechanika. Za co? Bo mnie to jakoś dziwnie nagle uderzyło. Przypatruję mu się uważnie. Nawet nie był w tym czasie pijany. Za co miałoby go w Polsce karać? — pytam.

— Za co? — mówi — za sabotaż.

— Za jaki sabotaż?

— No, co wy? Nie strugajcie wy ze mnie wariata, przecież wy dobrze wiecie, co mam na myśli. A aparat filmowy statku kto zdemolował, ja? Może to ja dawałem polecenia uszkodzenia państwowego aparatu filmowego, co?

— Ach, to tak bratku — myślę — takiś ty. Oczywiście od razu powiedziałem towarzyszom, co się święci. Bo gra była wyraźna.

— To było jeszcze w okresie, kiedy nam czang-kaiszekowcy wyświetlali swoje filmy. Wtedy właśnie daliśmy Zmudzińskiemu polecenie, żeby zepsuł aparat projekcyjny, co uniemożliwi wyświetlenie całego tego amerykańskiego święstwa. Oczywiście nie chodziło o to, żeby zniszczyć, ale po prostu, żeby na pewien czas, że tak powiem, prowizorycznie unieruchomić, nie? Zmudziński jak zwykle przychodził do Romanowa na wódkę i Romanow wszystko od niego na gazie wy-

ciągnął i poszedł z tym do kapitana. No i zwołał tę swoją „oficjalną” egzekutywę. Oficer K.O. — referował kapitan — chciał dokonać sabotażu państwowego. Kapitan uważał to za wystarczający materiał do zdjęcia oficera K.O.

— No, oczywiście, że kapitana poparł natychmiast Romanow, który powiedział: „słusznie, nie nadaje się, zdjąć go trzeba”. Ta robota szła już na całego. Im już od dawna zależało na tym, aby zdjąć oficera K.O., ale oni chcieli się sprytnie urządzić. Oni zmierzali do tego, żeby wykonać to rękami załogi. Ze niby nie oni, ale sama załoga wypowiedziała się za zdjęciem oficera K.O. Oczywiście, to im się nie udało.

— To byłby jeszcze jeden argument szantażu załogi: więc wyście zdjęli oficera K.O. ze stanowiska więc nie macie po co wracać do kraju, bo was zamkną...

— Tak, teraz było już jasne. Kapitan, Romanow, zaczęli po prostu straszyć jakimis wyмышленymi wyrokami, jakie rzekomo czekają nas w kraju. Coraz więcej było na ten temat mowy na statku. Więc najpierw, że biedny Zmudziński nie ma po co wracać do kraju, bo go zamkną za sabotaż. A potem inni. Ludzie zaczęli się czuć nieswojo. Zaczęły się cholerne niezdrowe nastroje.

— Przecież i mnie chcieli zastraszyć. Kapitan zwoła mnie do siebie do salonu. „Siadajcie — mówi i nalewa mi wódki — wypijcie, mamy do pogadania, poważnie”. Odmówiłem picia, bo widzę, że coś będzie. Więc mówił tak: „Siuchaj, Wieczorek, jest taka sprawa teraz już wiadomo, że K.O. nie kazał ci nadawać telegramów. Będziesz musiał „świadczyć”. Ja mówię, że to jakies nieporozumienie. Przecież oficer K.O. sam mi te telegramy przynosił do radiostacji i nalegał, żebym nadawał jak najwięcej. Przecież tak było, a nie inaczej. A on jak nie zaczyna pięścią w stół walić i krzyczeć: „Wy mi się tu, Wieczorek, nie zapierajcie, bo ja — mówi — najlepiej wiem, jak to było, ja mam — mówi — dobre informacje, jak najbardziej wiarygodne i w kraju będziecie się tłumaczyć w odpowiednim ministerstwie, wy się już domyślacie — mówi — w jakim, a to pachnie piętnastoma latami, Wieczorek”. Wyrokami sypał jak z rękawa. Aż mi to wszystko zbrzydło, więc mówię, że chyba nie ma więcej potrzeby dalej na ten temat rozprawiać. Pożegnał mnie obelżywymi wyzwiskami.

Czyżby groził im niedzwiedzi sen?

Wśród młodych sportowców Lubaczowa są tacy, którzy poważnie myślą, jakby wykorzystali miesiąc zimowy.

Dowodem tego jest list, jaki przysłali do naszej redakcji. „Lubaczów, jak wszystkim wiadomo jest miastem powiatowym, ale życie sportowe płynie tu nieuzupełnione uregulowanym trybem. Gdy trwa jeszcze sezon piłkarski — to owszem można zauważyć, że grają. Można pójść od czasu do czasu na jakiś mecz.

Teraz po tym sezonie pozostały tylko wspomnienia, a sportowcy przestają dawać o sobie znać. Są — ale nie w Lubaczowie — piękne dyscypliny, które można uprawiać właśnie w zimie. Weźmy dla przykładu — narciarstwo, łyżwiarstwo, tenis stołowy, itp. Wszystko to można — jak się to popularnie mówi — postawić na nogi bardzo tanim kosztem.

Tylko nie ma komu zainteresować się tymi sprawami. Nie interesują się kierownictwa kół sportowych Spójni i Włókniarza, niewiele również PKKF wraz ze swoimi sekcjami sportów zimowych — brak troski o to ze strony aktywu ZMP.

Nie interesują się dlatego, gdyż nie doceniają widocznie ważności sportów zimowych.

Dla mieszkańców Lubaczowa — sympatyków sportu — jak również dla Spójni i Włókniarza — pojęcie sport to wyłącznie piłka nożna i prócz niej nie myślą o innych dyscyplinach.

Radzimy, by prezydium PKKF w Lubaczowie przedyskutowało ten list tamtejszej młodzieży, by zaznajomiło się z wytycznymi WKKF do pracy w sezonie zimowym. Na takie posiedzenie warto poprosić przewodniczących sekcji sportowych jak również przewodniczących kół Spójni i Włókniarza i ułożyć taki plan, który zapewni młodzieży wszechstronne wykorzystanie miesięcy zimowych.

Czy wiecie, że...

...przed wojną w dzisiejszym powiecie Radowym przeważały szkoły o jednym nauczycielu, które realizowały tylko program 4 klas? Obecnie jest na terenie powiatu trzykrotnie więcej szkół podstawowych 7-klasowych, niż przed wojną, a przez rozbudowę sieci szkół zbiorczych, wszystkie dzieci mają możliwość ukończenia 7 klas.

...przed wojną powiat nie posiadał szkoły średniej? Obecnie jest jedno liceum ogólnokształcące z własnym internatem, w którym kształci się 150 uczniów. Liczba przedszkoli wzrosła z 2 na 10, w tym 8 przedszkoli stałych na wsi.

T. P.

Blaski i cienie Wysokiej

Jakże zmieniło się życie mieszkańców gromady Wysoka w powiecie łańcuckim dzięki władzy ludowej. Setki mieszkańców, którzy za rządów sanacji byli „ludźmi zbędnymi” osiedliło się na ziemiach zachodnich lub pracuje w przemyśle.

W 1948 roku gromada została zradiofonizowana, a w 1949 r. zelektryfikowana. W r. 1950 Wysoka otrzymała stałe kino. Na miejscu dawnego folwarku powstało jedno z nielicznych w kraju Państwowe Technikum Mechaniki Rolnej. W gromadzie działa komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej.

Ogromna większość chłopów z Wysokiej docenia wy-

silek państwa nad podniesieniem poziomu ich życia, dlatego też wywiązują się oni należycie ze swych obowiązków wobec państwa, chociaż nie brak także opornych, zwlekających z dostawami.

Dużą bolączką Wysokiej jest brak odpowiedniej drogi łączącej gromadę z Łańcutem. Wielu mieszkańców pracujących lub uczących się w Łańcutcie musi codziennie brnąć po błocie.

Poważnym utrapieniem dla gromady są miejscowi chuligani. Na zabawie zorganizowanej przez straż pożarną wywołali taką awanturę, że zmuszone były interweniować władze MO. Niszczą oni również przyrodne drzewka,

zasadzone w ramach zobowiązań przez młodzież szkoły podstawowej i Technikum Mechaniki Rolnej.

Nowowyrabiana Gromadzka Rada Narodowa będzie miała niemało pracy nad usunięciem tych i innych bolączek. Niewątpliwie pomogą jej w tym czynnie wszyscy mieszkańcy Wysokiej.

Roman Hanus koresp.

Chleb z zakalcem nie smakuje nikomu

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Jarosławiu posiada 96 placówek handlowych i produkcyjnych. Za III kwartał 1954 r. plan w detalu wykonała w 101,7 proc. Plan obrotu towarowego w porównaniu do tego samego okresu w roku 1953 zwiększył się o 10,3 proc.

Jakkolwiek PSS posiada w bieżącym roku poważne osiągnięcia, to jednak jest jeszcze wiele braków w jej pracy, na które wskazywali mieszkańcy miasta w czasie kampanii przedwyborczej. M. in. wiele do życzenia pozostawia wypiek chleba w piekarniach PSS. Ten sam rodzaj pieczywa o jednej cenie jest za każdym razem inny w wyglądzie i smaku.

Bardzo często trafia się chleb z zakalcem. PSS niedostatecznie troszczy się o zaopatrzenie miasta w takie artykuły, jak tłuszcz, gryk i inne. Niewłaściwie jest także rozmieszczenie sklepów. Za mało ich jest na periferiach miasta.

Te sprawy i inne powinna wziąć PSS pod uwagę w swej przyszłej pracy.

Nowości

Galaretka i kaszanka drobiowa

została wyprodukowana przez punkt masarski uruchomiony przy Rejonowej Tuczarni i Rzeźni Drobiu w Dębicy. Produkcja próbna zyskała uznanie konsumentów. Cena zarówno galaretki jak i kaszanki jest przystępna. (rus)

Nowy punkt usługowy

W Rzeszowie przy ulicy Bocznej Orzeszkowej uruchomiony został punkt usługowy: konserwacji i remontów kominów fabrycznych.

W zakresie prac tego punktu wchodzi również konserwacja kominów blaszanych: czyszczenie, malowanie, montaż rolek do czyszczenia sadzy, zakładanie obręczy na kominy murowane i zakładanie instalacji piorunochronowej.

Zawiadomienia

4 WAGONY DRZEWA BUDULCOWEGO

uzyskanego z rozbiórki budynków **sprzeda**

Instytucji państwowej lub spółdzielczej **Zarząd Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy „Dozór - Mienia“** w Rzeszowie ul. Langiewicza Barak Nr 2

Drzewo to jest złożone w Rzeszowie przy ul. Fredry. Blizszych wiadomości udzieli Zarząd Spółdzielni w dniach pracy między godz. 8—15. K-379

Glicerofosfat

preparat fosforowo-wapniowy w granulach **WZMACNIAJĄCY DLA DZIECI ZAPOBIEGA KRZYWICY** 1-2 łyżeczki od herbaty dziennie w czasie jedzenia **CHĘTNIE PRZYJMOWANY PRZEZ DZIECI** **ODNABYCIA W APTEKACH, PUNKTACH APTECZNYCH I DROGERIACH MŁD**

K-391

Korzystają z ciepłych promieni słońca



Przyjemnie jest wyjść na spacer w słoneczny dzień, zwłaszcza jeśli mamusia tak traktuje swoje ulubione dzieci. Szaliki pod szyją, czapki, uszy nie odmarzną. Na zdjęciu: grupa milusińskich z przedszkola nr 3 WSK w Mielcu. Foto L. R.

Karty, hulanka, swawola — gdzie?

Zdawać by się mogło, że w świetlicy ZBM w Stalowej Woli wszystko jest w porządku. Świetlica jest codziennie czynna, widać spieszące do niej osoby, słychać dochodzące głosy.

Nie są to jednak głosy dyskusji, czy rozpraw młodzieży — lecz krzyki świadczące o znacznej ilości wypitej wódki.

Tak jest istotnie. W świetlicy tej nie tylko wolno pić wódkę, ale i grać w karty, nawet sama świetlicowa Ja-

nina Gnatowska, namawia młodzież do picia.

Nie wszystkim jednak odpowiada taka świetlica. Dlatego też młodzież ZBM w Stalowej Woli, która pragnie wolne chwile spędzić w bardziej kulturalny sposób, prosi o zmianę świetlicowej.

Piotr Nosal koresp.

Zamiast parasola

Lokatorzy nieruchomości Nr 80 przy ul. 1 Maja w Przemyślu, będącej pod zarządem ob. Dudy w okresie deszczów przeżywają bezsenne noce, gdyż woda ciurkiem zalewa im łóżka, przedostając się przez mocno podziurawiony dach, a następnie sufit do mieszkania.

Nie pomagają ani żale lokatorów, ani interwencje zarządcy budynku w Prezydium MRN o naprawę dachu mocno sfałtgowanego latami.

Prezydium MRN milczy a biedna troska o człowieka siedzi na przydzielonym progu, daremnie czekając.

* * *

W jesienne, deszczowe wieczory mieszkańcy Radowym wybierają się do kina „Świt” uzbrojeni w parasole i hełmy strażackie. Zapytacie dlaczego? Z prostej bardzo przyczyny — przez dziury w suficie leje się widzom deszcz na głowy, a zaraz za nim spada kawałkami tynk.

My zamiast postać parasol — piszemy.

Rus.

Z Dębicy

37.000 zł. oszczędność!

Załoga Tuczarni i Rzeźni Drobiu w Dębicy dzięki racjonalnie prowadzonej gospodarce wewnątrz zakładu uzyskała 37.000 złotych oszczędności.

Na wyróżnienie zasługuje Bronisława Gazda, Krystyna Tarceń, Marjan Bochniewicz, Kazimierz Malożelc.

Plaga psów

Mieszkańcy ulicy Piotra Chładowskiego w Dębicy skarżą się na plagę psów, które nie wiążą przez właścicieli stają się przyczyną podartych spodni, pończoch.

A mieszkańcy ulicy Słonecznej, Fabrycznej, Cegiełnianej proszą o zainstalowanie lampy na skrzyżowaniu dróg obok zakładów mięsnych, której brak stał się przyczyną licznych guzów i skręconych nóg.

Rus.

SPÓŁDZIELNIA PRACY Spedycyjno-Przeładunkowa im. „1 Maja“

w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 40 a zawiadania INSTYTUCJE PAŃSTWOWE I SPÓŁDZIELCZE NA TERENIE RZESZOWA, ZE ZOSTAŁ ZORGANIZOWANY

Punkt przeładunkowy masy towarowej Biuro Punktu

w/w Sp-ni mieści się w Rzeszowie przy ul. GOSLARA 1. (dawna Jabłońskiego) tel. Nr. 24-30

Biuro przyjmuje zamówienia na załadunki i wyładunki masy towarowej, oprócz zamówień sporadycznych (jednorazowych) zawierane są umowy stałe przy określonej ilości pracowników przeładunkowych. Należność za wykonane usługi obliczana jest na podstawie Taryfy Towarowej Transportu Samochodowego i Spedycji.

ZARZĄD K-390

Pracownicy poszukiwani

INŻYNIERA METALURGA, INŻYNIERA CHEMIKA, TECHNIKA CHEMIKA z odbytą praktyką w tej dziedzinie i po odbyciu służby wojskowej, zatrudni Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego — Dębica. Zgłoszenia wraz z podaniem i życiorysem w 2 egz. należy kierować do Działu Kadry. K-381

KIEROWNIKA DZIAŁU ZAOPATRZENIA materiałowo-technicznego z co najmniej kilkuletnią praktyką w dziedzinie zaopatrzenia zatrudni Rzeszowska Hurtownia Farmaceutyczna w Rzeszowie. Wynagrodzenie oraz inne szczegóły do omówienia w referacie personalnym Rzeszowskiej Hurtowni Farmaceutycznej w Rzeszowie ul. Langiewicza — Boczna 6. K-384

Piątek 10 grudnia

RZESZÓW
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 1 ul. 3 Maja 14
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obronców Stalingradu 29 tel 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10 tel. 08

KINA
APOLLO (ul. W. Hiberna): Ożenek z posagiem — godz. 16, 18.30, 21
PRZEDOWNIK (ul. Patrowskiego): Zagubione dzieciństwo godz. 17 i 19

PRZEMYSŁ
BAŁTYK: Niebezpieczna ciętnina
MŁODA GWARDIA: Sądki OLIMPIA: Wakacje pana Hulot MIELEC — Bajka: Express z Norymburgi
JAROSŁAW — Gdynia: Sługa dwóch panów
ŁAŃCUT — Znicz: W pewnej rodzinie
NISKO — San: Błysk przed świtem

ROZWADÓW — Polonia: Czarne korytarze
PRZEWORSK — Warszawa: Dzielnica cudów
STAŁOWA WOLA — Stal: Orzeł Kaukazu

TEATR
PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — nieczynny
W. D. K.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. (ul. Okrzei 7): Bawimy się w świetlicy impreza dla dzieci) godz. 16

RADIO

Program I — na fal 1322 m
Program dnia 6.55 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Audycja dla wsi 5.35 Mozalika muzyczna 5.48 Główna 6.15 Dla nauczycieli 6.33 Kalendarz radiowy 6.40 Muzyka 7.50 „Błękitna sztafeta” 8.10 Muzyka operowa 9.00 Dla klas IX 8.40 Dla przedszkoli 10.05 Muzyka 11.00 Dla klas III i IV 11.25 Przegląd prasy stołecznej 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Muzyka popularna 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 13.30 Dla dzieci 16.05 Audycja oświatowa 16.15 Koncert rozyrkowy 17.00 Słuchacze piszą 17.15 Dla rodziców 17.30 Sylwetki wirtuozów polskich 18.00 Śpiewamy pieśni i piosenki 18.20 Na młodzieżowej antenie 18.45 Audycja literacka 19.00 Muzyka taneczna 19.50 Sportowy wieczór na start 20.30 „Komedie” sztuka A. Nałęcz-Korzeniowski 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego 22.20 Koncert krakowskiej ork. PR.

Program II — na fal 367 m
Program dnia 5.28 13.05. Wiadomości 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.55.

Od godz. 5.35 do 7.45 Transmisja z programu I 7.45 Przerwa 13.10 „Chłopi” fragm. pow. H. Bałzaka 13.30 Dla klas VII 14.10 Z piosenką jest nam wesoło 15.00 Koncert solistów 16.00 Czeskie pieśni ludowe 16.15 Muzyka 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 Ze sportu 18.20 Utwory wiończone 18.40 Koncert krakowskiego chóru PR. 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Kompozytor tygodnia Ludwik van Beethoven 20.20 Reportaż literacki 20.40 Muzyka taneczna 21.45 Kronika sportowa 22.00 Koncert symfoniczny 23.05 Muzyka taneczna

Coraz szerszego rozmachu nabiera ruch protestacyjny przeciwko uzbrajaniu odwetowców bońskich

Francja

PARYŻ (PAP). W miarę zbliżania się terminu rozpoczęcia debaty nad ratyfikacją układów paryskich, ruch protestacyjny we Francji przeciwko planom uzbrojenia Niemiec zachodnich nabiera coraz szerszego rozmachu.

Jak informuje dziennik „Humanite”, organizacja związkowa kopalni węgla w Merlebach (departament Moselle) wystosowała do deputowanych do Zgromadzenia Narodowego list, żądając, aby głosowali przeciwko układowi londyńskiemu i paryskiemu oraz domagali się pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Jak podaje prasa, w 17 departamentach Francji odbyły się masowe wiece i zebrania pod hasłem protestu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W kantonie Masseube (departament Gers) apel do deputowanych, wzywający do wypowiedzenia się przeciwko układowi londyńskiemu i paryskiemu podpisanemu m. in. 12 merów.

Ze wszystkich kantonów Francji napływają do Zgromadzenia Narodowego pisma protestujące przeciwko ratyfikacji układów paryskich.

Włochy

RZYM (PAP). W całym Włoszech wzrasta ruch protestacyjny przeciwko ratyfikacji układów paryskich. Trwają przygotowania do „Dnia walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich” wyznaczono na 12 grudnia.

W różnych dzielnicach Rzymu odbyło się już kilkadziesiąt zebrania, na których uchwalono rezolucje protestujące przeciwko uzbrajaniu odwetowców bońskich.

W szeregu miejscowości prowincji Wenecja odbywają się zebrania protestacyjne, na których wyświetlane są filmy o okrucieństwach hitlerowskich i o walkach ruchu oporu.

We wszystkich prowincjach włoskich delegacje ludności udają się do mieszkań deputowanych do parlamentu, wzywając ich, by głosowali przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W MYŚL UCHWAŁ POCZDAMSKICH KPD NIE MOŻE BYĆ DELEGALIZOWANA

Proces przeciwko KPD

BERLIN (PAP). Z Karlsruhe donoszą, że została tam wznowiona rozprawa sądowa w prowokacyjnym procesie wytoczonym przez reżim Adenauera przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec (KPD).

Obrońcy KPD wskazywali na to, że skarga rządu bońskiego jest sprzeczna z układami poczdamskimi. Mocarstwa okupacyjne powzięły w Poczdami decyzje przewidujące demokratyzację, demilitaryzację Niemiec, zakaz działalności partii faszystowskich i organizacji militarystycznych oraz swobodę działania partii demokratycznych w Niemczech. W myśl uchwał poczdamskich KPD nie może być sztykutowana, a nie delegalizowana. Prawo KPD do legalnej działalności jest również zgodne z konstytucją Niemiec zachodnich.

Przeciwko powyższemu wywodowi pełnomocników KPD wystąpili rzecznicy bońscy, którzy wygłosili przemówienie, pełne niedopuszczalnych gwałtownych ataków na uchwały poczdamskie.

Naród chiński jest przeciwny wojnie ale nie zleknie się nigdy pogroźek wojennych

Oświadczenie premiera Czou En-laja

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chln, premier i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laj złożył 8 grudnia oświadczenie w sprawie tzw. „układu o wzajemnym bezpieczeństwie”, zawartego przez rząd USA z kliką Czang Kai-szeka. W tymże oświadczeniu Czou En-laj zajął stanowisko wobec całkowitego poczynań imperializmu amerykańskiego na Dalekim Wschodzie i w Europie.

Stwierdzając na wstępie, że wspomniany układ zmierza do zalegalizowania zbrojnej okupacji wyspy Taiwan oraz do rozszerzenia agresji przeciwko Chinom i do przygotowania nowej wojny, Czou En-laj oświadcza w imieniu rządu Chińskiej Republiki Ludowej:

Taiwan jest terytorium chińskim, a Czang Kai-szek jest wrogiem narodu chińskiego. Wyzwolenie Taiwanu i zlikwidowanie zdradzieckiej klikki Czang Kai-szeka jest sprawą, która należy całkowicie do zakresu suwerenności Chin. Żadna obca ingerencja w tę sprawę nie będzie tolerowana. Pogroźki wojenne nie mogą zachwiać zdecydowanym narodem chińskim dążącym do wyzwolenia Taiwanu. Mogą one jedynie spotęgować oburzenie narodu chińskiego. „Układ o wzajemnym bezpieczeństwie” zawarty między Stanami Zjednoczonymi a Czang Kai-szkiem nie ma żadnych legalnych podstaw, wobec czego jest on niebyły i nieważny. Stanowi on pogwałcenie suwerenności Chin. Jeżeli rząd USA nie wycofa swoich sił zbrojnych z Taiwanu, z wysp Penghu i z Cieśniny Taiwanskiej oraz będzie nadal ingerował w sprawy wewnętrzne Chin — będzie musiał ponieść wszelkie poważne konsekwencje tego postępowania.

Z kolei Czou En-laj przypomina agresję amerykańską w Korei, prowokację zbrojną USA wobec Chin, próby podważenia rozejmu w Indochinach. Obecnie — stwierdza on — Stany Zjednoczone usiłują wzmożyć napięcie na

Dalekim Wschodzie przez zawarcie agresywnego układu ze zdradziecką kliką Czang Kai-szeka.

Czou En-laj stwierdza, że tego rodzaju postępowanie rządu USA pozostaje w rażącej sprzeczności z celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych. Takie układy — głosi oświadczenie — nie mogą przyczynić się do pokojowego współistnienia narodów.

Taiwan jest terytorium chińskim. Naród chiński zdecydowany jest wyzwolić Taiwan. Jedynie przez wyzwolenie Taiwanu od tyranii zdradzieckiej klikki Czang Kai-szeka może naród chiński doprowadzić do całkowitego zjednoczenia swego ojczyzny i na całym świecie. W celu złagodzenia napięcia sytuacji na Dalekim Wschodzie, wyeliminowania groźby wojny przeciwko Chinom oraz zachowania pokoju w Azji i na całym świecie rząd USA powinien wycofać wszystkie swe siły zbrojne z Taiwanu, z wysp Penghu i z Cieśniny Taiwanskiej. Absolutnie nie jest usprawiedliwione, że Amerykanie przepłynęli Ocean, by okupować terytorium chińskie Taiwan. Naród chiński jest stanowczo przeciwny wojnie, ale nie zleknie się nigdy pogroźek wojennych. Gdyby ktokolwiek chciał narzucić wojnę narodowi chińskiemu, — naród chiński odeprze bez wahania interwencjonistów i prowokatorów. Naród chiński gorąco pragnie pokoju, ale nie będzie nigdy zebrał o pokój kosztem swego terytorium i swojej suwerenności.

nia, pełne niedopuszczalnych gwałtownych ataków na uchwały poczdamskie. Jeden z nich, dr Kaufmann, wyraził pogląd, jakoby uchwały poczdamskie „nie dotyczyły Niemiec” i jakoby były dziś „bezzasadne”. W odpowiedzi na to, zabrał głos w imieniu KPD prof. Kroeger, który rozprawił się z argumentami przedstawicieli Adenauera. Oświadczył on, że próba przekreślenia układów poczdamskich oznacza równocześnie próbę przekreślenia możliwości zjednoczenia Niemiec. Mówca wspominał, że obecność wojsk okupacyjnych mocarstw zachodnich w Berlinie zachodnim opiera się na uchwałach poczdamskich. Skoro więc rząd boński nie chce uznać układów poczdamskich, tym samym stawia on pod znakiem zapytania uprawnienia mocarstw zachodnich w Berlinie zachodnim.

Spółeczeństwo francuskie obchodziło dziesiątą rocznicę podpisania układu francusko-radzieckiego

PARYŻ (PAP). 7 grudnia w wielkiej sali koncertowej pałacu Chaillot odbyła się uroczysta akademija zorganizowana z inicjatywy komitetu obchodu dziesiątej rocznicy podpisania układu francusko-radzieckiego oraz trzydziestej rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych między ZSRR, a Francją.

W prezydium akademii zasiadali: sekretarz KC Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos, generał Petit, Eugenie Cottou, profesor Bourguignon, ks. prałat Boulter, pani Farge, przedstawiciele Towarzystwa Francja-ZSRR, Powszechnej Konfederacji Pracy i in.

Po odegraniu hymnów narodowych ZSRR i Francji i zagajeniu akademii przez prof. Weill-Halle wygłosił przemówienie gen. Petit.

KOLEJNA PRÓBA WYKORZYSTANIA PRZEZ STANY ZJEDNOCZONE ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH DO PODSYCANIA „ZIMNEJ WOJNY”

Prowokacyjna „Skarga” Stanów Zjednoczonych w ONZ

NOWY JORK (PAP). Jak już donosiliśmy, w dniu 6 grudnia na wniosek delegacji Stanów Zjednoczonych zwołano ostatnie posiedzenie komisji ogólnej do omówienia sprawy umieszczenia na porządku obrad Zgromadzenia Ogólnego NZ punktu pod nazwą: „Skarga przeciwko zatrzymaniu i uwięzieniu członków personelu wojskowego narodów zjednoczonych, i pogwałceniem postanowień układu rozejmowego w Korei”.

Stąbkowanie takiej „Skargi” poprzedziła prowokacyjna kampania rozpęta w prasie amerykańskiej i w audycjach radiowych w związku z skazaniem przez Kolegium wojskowe Sądu Najwyższego Chińskiej Republiki Ludowej grupy amerykańskich szpiegów i dywersantów, którzy wyładowali ze spadochronami na obszarze ChRL i zostali schwytani na gorącym uczynku.

PEKIN (PAP). Agencja Sinhua donosi, że minister spraw zagranicznych Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Pham Van Dong wystosował do ministra spraw zagranicznych ZSRR Mołotowa i do ministra spraw zagranicznych W. Brytanii Edena, jako do dwóch przewodniczących konferencji genewskiej — pismo w sprawie misji Collinsa w Indochinach. Do pisma tego, które stwierdza, że rząd USA pogwałcił postanowienia konferencji genewskiej, załączona jest memorandum naczelnego dowództwa Wietnamskiej Armii Ludowej. Minister Pham Van Dong zwrócił się do obu przewodniczących konferencji genewskiej z prośbą o przekazanie kopii powyższych dokumentów wszystkim uczestnikom konferencji genewskiej.

Minister spraw zagranicznych Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Pham Van Dong w piśmie swym przypomina, że rząd USA wysłał do Saigona generała Lawtona Collinsa, który otrzymał misję okazania całkowitego poparcia rządowi Diema i sformowania „armii wietnamskiej” wyposażonej w broń amerykańską. Oznacza to, że agresywne cele paktu podpisanego w Manili mają być realizowane przez generała Collinsa.

Powyższe poczynania rządu amerykańskiego stanowią pogwałcenie porozumienia podpisanego w Genewie. Zmierzają one do tego, by przekształcić Wietnam południowy, Laos i Kambodżę w kolonię i bazę USA.

Koła rządzące USA usiłując uzasadnić pogwałcenie porozumienia genewskiego, rozpowszechniają zmyślone i śmieszne wiadomości, jakoby Wietnamska Republika Demokratyczna podwoiła stan liczebny swej armii w czasie, który minął od podpisania porozumienia genewskiego. Jest to bzdura pozbawiona wszelkich podstaw.

Minister Pham Van Dong w swym piśmie zwraca następnie uwagę na oświadczenie ministra spraw zagranicznych rządu południowo-wietnamskiego Tran Van Do, który wypowiedział się przeciwko przeprowadzeniu w Wietnamie wyborów przewidzianych w porozumieniu genewskim.

Tran Van Do powiedział wręcz, że „podział Wietnamu może być przedłużony na czas nieokreślony tak jak w Korei i w Niemczech”.

Pomoc amerykańska dla rządu Diema zmierza do tego, by uwiecznić podział Wietnamu i nie dopuścić do realizacji uzgodnionych postanowień konferencji genewskiej.

Delegat Stanów Zjednoczonych Lodge popierając na posiedzeniu komisji ogólnej „Skargę” amerykańską utrzymywał, że samolot USA został zestrzelony nie nad obszarem Chińskiej Republiki Ludowej, lecz nad terytorium Korei i że wobec tego aresztowani szpiegi, których nazywał „złobierzami narodów zjednoczonych”, powinni być zwróceni jako jeńcy wojenni.

Następnie zabrał głos delegat ZSRR Jakub Malik. Podkreślił on, iż kolegium wojskowe Sądu Najwyższego Chińskiej Republiki Ludowej stwierdziło, że 13 obywateli Stanów Zjednoczonych, w tym 11 wojskowych i 2 osoby cywilne, zostało schwytanych przez władze chińskie na obszarze Chińskiej Republiki Ludowej.

Dwaj cywile Downey i Fecteau — agenci wywiadu amerykańskiego tzw. CIC (Counter Intelligence Corps) zostali schwytani 29 listopada 1952 r. na obszarze chińskiej prowincji Girin.

Putkownik Arnold i major Bowner wraz z dziesięcioma obywatelami amerykańskimi zostali aresztowani 12 stycznia 1953 r. w chińskiej prowincji Liaoning, położonej w znacznej odległości od granicy Korei i od terenów, na których toczyły się wówczas walki.

J. Malik podkreślił, że dążenie delegacji amerykańskiej i delegacji popierających USA do narzucenia Zgromadzeniu Ogólnemu dyskusji nad sprawą skazanych w Chinach amerykańskich szpiegów i dywersantów, jest kolejną próbą wykorzystania przez USA Organizacji Narodów Zjednoczonych do własnych celów politycznych. Stanom Zjednoczonym chodzi wyłącznie o wzmożenie „zimnej wojny”. Chodzi im wyraźnie o odwołanie uwagi opinii publicznej od aktów agresji, dokonywanych przez USA przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.

Systematyczne naloty na miasta i wsie Chińskiej Republiki Ludowej, zagarnianie chińskich statków handlowych i statków innych państw przez piratów czangkaizkowskich, ściśle współpracujących z amerykańskimi władzami wojskowymi, prowokacyjne demonstracje amerykańskich okrętów wojennych u wybrzeży Chin — wszyst-

ko to jest dowodem agresywnej polityki USA wobec narodu chińskiego.

Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna zająć się poważnie tymi aktami agresji i podjąć kroki w celu ugaszenia tego nieszczęsnego ogniska wojny na Dalekim Wschodzie.

W zakończeniu delegat Związku Radzieckiego stwierdził, że delegacja radziecka opowiada przeciwko wnioskowi amerykańskiemu i będzie głosowała przeciwko uwieszczeniu „Skargi” USA na porządku obrad zgromadzenia.

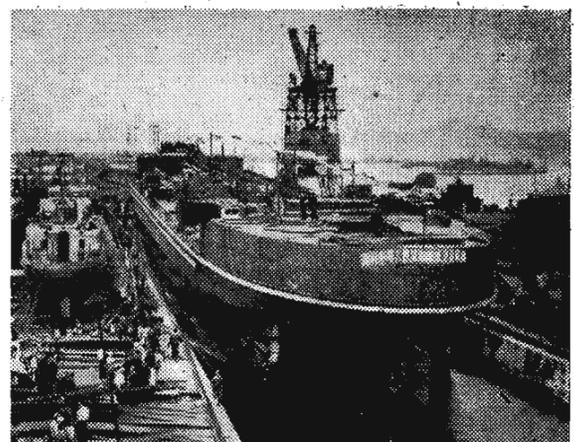
Deputowani do Izby Gmin potępiają kampanię oszczerstw przeciwko Chinom Ludowym

LONDYN (PAP). W brytyjskiej Izbie Gmin odbyła się debata nad interpelacją deputowanych labourystowskich w sprawie kampanii oszczerstw przeciwko Chińskiej Republice Ludowej, która rozpatrywała ostatnio Stany Zjednoczone.

Posel labourystowski John Baird zapytał ministra spraw zagranicznych Edena, dlaczego rząd brytyjski uczestniczy w amerykańskiej kampanii oszczerstw przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.

Twierdzenie, że Chińczycy bezprawnie zatrzymują obywateli amerykańskich oświadczył Baird — jest pozbawione wszelkich podstaw, gdyż zatrzymane osoby są po prostu szpiegami wywiadu amerykańskiego.

Baird zapytał ponadto, czy ministrowi Edenowi jest wiadome, że Amerykanie przekształcili wyspę Taiwan w swój ośrodek szpiegowski, skąd do wielu miasteczek nasyła do Chińskiej Republiki Ludowej agentów.



Zgodnie z radziecko-chińskim komunikatem o przekazaniu Chińskiej Republice Ludowej przez Związek Radziecki udziału ZSRR w spółkach mieszanych, przedsiębiorstwo dla budowy i remontów statków w mieście Lian zostanie z dniem 1 stycznia 1955 r. całkowicie przekazane Chińskiej Republice Ludowej.

Na zdjęciu: Holownik w stoczni w Dairen. Fot. CAF.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Tokio: Dymisja rządu Jozsidy znajduje się w centrum uwagi społeczeństwa japońskiego. Z doniesień prasy i radia japońskiego wynika, że dymisja rządu Jozsidy oceniana jest przez społeczeństwo jako zwycięstwo narodu japońskiego. Przedstawiciele partii lewicowych oraz największe związki zawodowe w naszym ciagu domagają się, aby nie ograniczać się do dymisji rządu Jozsidy, lecz doprowadzić do rozwiązania parlamentu w jego obecnym składzie i przeprowadzenia nowych wyborów powszechnych. Partie lewicowe uważają, że możliwy jest spisek między dwiema partiami prawicowymi — liberalną i „demokratyczną”, mający na celu stworzenie koalicyjnego rządu konserwatywnego i utrzymanie obecnego parlamentu.

Sytuacja polityczna w Japonii

Chłopska opublikowała oświadczenie, w którym stwierdza: będziemy walczyli o to, aby udarmić manewry, które mają zapobiec rozwiązaniu parlamentu i które zmierzają do utrzymania władzy przez konserwatywistów. Beździemy walczyć o rozwiązanie Izby niższej, o utworzenie rządu występującego na rzecz pokojowego współistnienia.

Radio tokijskie podało, że dnia 7 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Partii Liberalnej, na którym Jozsida oficjalnie złożył oświadczenie o ustąpieniu ze stanowiska przewodniczącego partii. Równocześnie zrezygnował z funkcji sekretarza generalnego partii liberalnej Ikoda. Obie dymisje zostały przyjęte. Dnia 8 bm. partia liberalna wybrała na przewodniczącego partii Taketora Ogata, który pełnił funkcje wicepremiera w ostatnim rządzie Jozsidy.

Otwarcie szesnastego Zjazdu CIO

NOWY JORK (PAP). 6 grudnia w Los Angeles otwarty został XVI Zjazd CIO (Kongres Związków Przemysłowych). W zjeździe bierze udział około 700 delegatów związków zawodowych należących do CIO, który — jak podaje prasa amerykańska — obejmuje w przybliżeniu 5 milionów osób.

Rezultatem takiej polityki — powiedział on — jest fakt, że miliony Amerykanów boją się mówić to, co myślą, boją się wstępować do organizacji lub brać udział w zebraniach, ponieważ mogą być oskarżeni o wrogie poglądy.

Reuther w zasadzie poparł politykę zagraniczną USA.

7 grudnia wygłosił przemówienie minister pracy USA Mitchell. Uchylił się on od omówienia najbardziej żywotnych spraw robotników amerykańskich. Ograniczył się jedynie do ogólników deklaracyjnych oświadczeń. Mitchell odczytał również orędzie powitalne prezydenta Eisenhowera.

Zjazd będzie obradował do 10 grudnia br.

NOWINY RZESZOWSKIE

„Nowiny Rzeszowskie” wydaje RSW „Prasa”. Redaguje kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1. Telefony: Centrala telefoniczna — 21-24, 16-63, 15-54. Redakcja nocna 10-17, 18-36. Oddziały redakcyjne: Przemysł, ul. Mickiewicza 3, telefon 350 — Krosno, ul. Nowotki 8, tel. 499 — Delegatura RSW „Prasa” — Rzeszów, Plac Stalina 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18-52. PPK „Ruch” telefon — 18-80. Prenumerata poczt. 5 zł, kwartalna 15 zł, półroczna 30 zł, roczna 60 zł. Prenumerata przyjmują najbliższe placówki PPK „Ruch”, urzędy pocztowe oraz listonosze w miejscach — Druk Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. S-5-30360